Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena wraz z „Panoramą" 30 gr.

DZIENNIK ŁÓDZKI

CZYTELNIK

Rok VII Nr 229 (2209) Łódź, niedziela 26 i poniedziałek, 27 sierpnia 1951 r.

Sulejów wykonał plan skupu zboża w 382,7%

Sierpniowy plan skupu zboża w Sulejowie, woj. łódzkim został wykonany w 382,7 proc.

Gromada Bogusławice odstawiła do punktów skupu całą przewidzianą planem ilość zboża i ukończyła plan roczny.

Najlepsi w Polsce

Zakłady im. Róży Luksemburg zajęły I miejsce we współzawodnictwie międzyzakładowym

W Łodzi odbyło się posiedzenie sądu konkursowego, na którym dokonano podsumowania wyników współzawodnictwa międzyzakładowego za II kwartał br. w przemyśle bawełnianym.

Pierwsze miejsce i tytuł przodującego zakładu w Polsce zdobyły Zakłady im. Róży Luksemburg w Łodzi. Zakłady te otrzymają sztandar przechodni, który był dotąd w posiadaniu ZPB im. Dzierżyńskiego.

Drugie miejsce zajęły Andrychowskie Zakłady Bawełniane, a trzecie — Zelowskie.

Zakłady im. Róży Luksemburg zasłużyły na wyróżnienie ze względu na wykonywanie i przekraczanie w ciągu szeregu miesięcy planów produkcyjnych, polepszenie jakości produkcji o 2,3%, zmniejszenie postojów maszyn o 0.9 procent oraz obniżenie kosztów własnych o 3,67%. (jg)

Lotnictwo polskie

potężną strażą pokojowej pracy narodu

WARSZAWA, 25.8. — W ZWIĄZKU Z OBCHODZONYM PRZEZ CAŁY NARÓD POLSKI W DNIU 26 BM. ŚWIĘTEM LOTNICTWA, DOWÓDCA WOJSK LOTNICZYCH — GEN. BRONI JAN TURKIEL UDZIELIŁ PRASIE WYWIADU.

„Nasze młode ludowe lotnictwo wojskowe — zrodzone na gościnnej ziemi radzieckiej, dzięki bezinteresownej pomocy rządu radzieckiego, a szczególnie osobistej pomocy Generalissimusa Stalina — stwierdza na wstępie gen. Turkiel — rosło, krzepło i hartowało się w bojach z faszystowskimi najeźdźcami u boku sławnych stalinowskich sokołów — wspaniałych radzieckich pilotów.

Święto Lotnictwa w roku bieżącym zbiega się z siódmą rocznicą pierwszego lotu bojowego naszego I Pułku Lotnictwa Myśliwego „Warszawa". Ten pułk, jak i następne pułki lotnicze powstały w okresie walk z najeźdźcą, będąc zalążkiem odrodzonego lotnictwa polskiego. Związały się one tysiącznymi więzami przyjaźni i bratniego sojuszu z Armią Radziecką, wyzwolicielką narodu polskiego. Sojusz ten zcementowała na wieki wspólnie przelewana krew, wspólne działania bojowe, od Warki, przez Pragę, Warszawę, Wał Pomorski, Pilę, Kołobrzeg aż do Berlina.

O bohaterskiej postawie, męstwie i odwadze naszych lotników świadczy fakt, że polskie jednostki bojowe były sześciokrotnie wyróżnione w rozkazach Generalissimusa Stalina.

W wychowaniu nowych kadr dowódców i instruktorów lotnictwa polskiego olbrzymią rolę odegrała pomoc instruktorów radzieckich, którzy wpajali naszym pilotom, nawigatorom, strzelcom pokładowym zasady stalinowskiej strategii wojennej — strategii zwycięstwa.

Święto Lotnictwa — mówi gen. Turkiel — będzie przeglądem mocy i doskonałego wyposażenia bojowego naszego lotnictwa wojskowego — „święto to będzie meldunkiem złożonym narodowi przez potężną straż jego pokojowej pracy — siły powietrzne — stwierdza dowódca wojsk lotniczych.

W licznych pokazach lotnicy nasi zademonstrują wspaniały, nowoczesny sprzęt bojowy — najnowszych typów, samoloty odrzutowe, doskonałe myśliwce, pokażą wysoką klasę wyszkolenia technicznego.

„Wzrost agresywności obozu imperialistycznego, wzmożone próby odbudowy zbrodniczego wehrmachtu jako narzędzia planowanej wojny — oświadcza gen. Turkiel — stawiają odpowiedzialne zadania przed naszym lotnictwem, które jako część sił zbrojnych RP — jest poważnym czynnikiem obrony pokoju i niepodległości kraju.

Lotnictwo nasze, dzięki troskliwej opiece najwyższego zwierzchnika polskich sił zbrojnych Prezydenta Bolesława Bieruta, pod dowództwem wiernego syna Warszawy, wychowanka wielkiej szkoły stalinowskich dowódców — Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego — rozwija się, rośnie w siłę i kroczy ku nowym sukcesom" — oświadczył kończąc wywiad dowódca wojsk lotniczych gen. broni Jan Turkiel.

Spotkanie żołnierzy z robotnikami Zakładów im. Stalina

Rzadko która impreza cieszy się takim powodzeniem, jakie miało wczorajsze spotkanie robotników Zakł. im. Stalina z Wojskiem. Stadion „Zjednoczonych", gdzie to spotkanie się odbyło, zapełnił się licznie przybyłymi robotnikami i żołnierzami.

Krótkie przemówienia, jakie wygłosili przedstawiciele ZPB im. Stalina i Wojska, dały wyraz nierozerwalnej więzi Wojska z masami pracującymi.

— Spotkał nas, żołnierzy, wielki zaszczyt — powiedział podoficer Melman — że możemy spotkać się i nawiązać łączność z robotnikami Zakł. im. Stalina, którzy przedtermi nowym wykonywaniem planów produkcyjnych budują socjalizm. My, żołnierze pragniemy jeszcze bardziej zespolić się z masami pracującymi, czerpać z doświadczeń klasy robotniczej.

Wiemy, że w Zakł. im. Stalina jest dużo przodowników pracy, przyspieszających swą pracą ponad normę wykonanie Planu 6-letniego. Wzoruje my się na tych przodownikach — takich jak Jan Mendel, **który wykonał do dnia 22 sierpnia dwa lata Planu 6-let niego, takich jak Borówka, która podejmuje się wykonać je do 31 sierpnia br.** Dzięki temu właśnie, że czerpiemy z nich wzór, i w naszych szeregach jest wielu przodowników wyszkolenia wojskowego, jak np. Zylbersztajn, Lerman i Przytycki.

Jeden z robotników — Sobczyk odczytał list, jaki otrzymał od dowództwa i żołnierzy jednostki wojskowej, w której służy jego syn. W liście, gratulują oni ojcu, że dobrze wychował syna i że Państwo ma z niego pożytek, bo jest przodownikiem wyszkolenia.

Po części oficjalnej wystąpił artystyczny zespół wojskowy, który robotnicy obdarzyli hucznymi oklaskami. (jg)

Miliony Japończyków przeciwko amerykańskiemu projektowi traktatu pokojowego

PEKIN, 25.8. Agencja Nowych Chin donosi z Tokio:

Odbył się tu, mimo prześladowań i represji policyjnych, 5-dniowy krajowy Kongres Bojowników o Pokój.

Do 15 sierpnia br. apel o zawarciu paktu pokoju między wielkimi mocarstwami podpisało w Japonii 5.186.876 osób. Żądanie wszechstronnego traktatu pokojowego i zaprzestania remilitaryzacji Japonii podpisało dotychczas — 4.647.625 osób.

„Występujemy przeciwko amerykańskiemu projektowi traktatu pokojowego i japońsko-amerykańskiemu układowi wojskowemu — głosi rezolucja Kongresu. — Żądamy zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii, ZSRR i Chin dla opracowania projektu traktatu pokojowego i zwołania konferencji pokojowej z udziałem państw, które uczestniczyły w wojnie z Japonią".

Kongres postanowił proklamować dzień 1 września br. jako narodowy dzień pokoju na znak protestu narodu japońskiego przeciwko amerykańskiemu projektowi separatystycznego traktatu pokojowego z Japonią.

CENNE ZWYCIĘSTWO

Miarą sukcesu załogi i kierownictwa ZPB im. Róży Luksemburg jest fakt, że we wszystkich zakładach bawełnianych w kraju zaostrza się walka o produkcję i zwyciężyć w tej walce jest bardzo trudno.

Jakie czynniki składają się na współzawodnictwo międzyzakładowe? Przede wszystkim wykonawstwo planów produkcyjnych. Idzie tu nie tylko o terminową realizację planów wartościowych, tj. o osiągnięcie produkcji, której wartość zgodna jest, lub przewyższa zaplanowaną, ale i planów asortymentowych. „Nie ubieramy ludzi w złotówki, lecz materiały" — ujął ktoś lapidarnie zagadnienie asortymentu. Tylko wyprodukowanie zaplanowanych ilości poszczególnych rodzajów towarów prowadzi do zaspokojenia potrzeb rynku.

Następny czynnik, to zagadnienie kosztów własnych. Nie wystarcza legitymować się wykonaniem planu. Trzeba dochodzić się, jakim kosztem się tego dokonało — czy szturmując plan, nie zważając na rosnące koszty (nadgodziny, rozrzutność w zużyciu surowca itp.), czy przeciwnie, stosując pracę harmonijną, oszczędną, możliwie najtańszą.

Dalsze czynniki, to wydajność pracy załogi, a więc rozwój współzawodnictwa, racjonalizacji itp.

Oto główne momenty decydujące w międzyzakładowym współzawodnictwie. Obejmują one całokształt pracy zakładów, ich załóg, kierownictwa, czynników partyjnych i związkowych.

Zwycięstwo ZPB im. Róży Luksemburg, zakładów, które nie dawno usamodzielniły się (dawniej były oddziałem ZPB im. Dzierżyńskiego i zostały wydzielone) świadczy więc o właściwym uświadomieniu załogi i zmobilizowaniu do osiągnięć produkcyjnych, o rozwoju współzawodnictwa i pracy zespołowej (np. brygady młodzieżowe im. Czutkicha i im. J. Dąbrowskiego), o energicznym kierownictwie, słowem o sharmonizowaniu wszystkich czynników, składających się na właściwą pracę zakładów.

Dlatego z uznaniem gratulować należy tym zakładom sukcesu, który jest naprawdę cenny. Inne zakłady powinny wykorzystać naukę, jaka płynie z przykładu ZPB im. Róży Luksemburg i stosować u siebie doświadczenia zwycięskiej załogi. W. O.

St. Trojanowski posłem RP w Bernie

WARSZAWA, 25. 8. — Prezydent RP mianował Stanisława Trojanowskiego posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym w Bernie.

Powrót delegacji rządowej z Bukaresztu

WARSZAWA, (PAP). — W dniu 25 bm. powróciła z Bukaresztu — z uroczystości święta narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej — delegacja rządu Rzeczypospolitej Polskiej w osobach ministra gospodarki komunalnej Kazimierza Mijala i generała brygady Stanisława Okęckiego.

Powracającą delegację powitali: minister spraw zagranicznych Stanisław Skrzeszewski, dyrektor gabinetu Prezesa Rady Ministrów mgr Antoni Adamowicz oraz wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Na lotnisku obecny był ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Rumuńskiej Republiki Ludowej — Niculae Dinulescu.

6 lat więzienia za nielegalny ubój i spekulację mięsem

Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi skierowała ostatnio do obozu pracy dwóch spekulantów trudniących się zawodowo nielegalnym ubojem bydła. Właściciel sklepu masarskiego we wsi Maciejowice pow. łowickiego, *Henryk Bartosik* skupował potajemnie świnie i cielęta, szlachtował je w brudnej, pełnej robactwa komórce, gdzie również przechowywał mięso. Za uprawianie przestępczego procederu Bartosik skazany został *na 24 miesiące obozu pracy i grzywnę w wysokości 5 tys. zł.*

Drugi spekulant, *Alojzy Pawlak* skazany został na 12 miesięcy obozu pracy za potajemny ubój trzody chlewnej i wprowadzenie do handlu mięsa niepoddanego badaniom leakrskim.

*

Sąd wojewódzki w Poznaniu rozpatrzył ostatnio w trybie doraźnym sprawę kliki spekulantów. Oskarżeni zorganizowali potajemny skup bydła i handel mięsem, co spowodowało **gwałtowne zmniejszenie podaży żywca na spędach w powiecie nowotomyskim.**

Sąd skazał: Walentego Dulata na karę 6 lat więzienia, 10 tys. zł. grzywny, konfiskatę mienia i pozbawienie praw obywatelskich na 5 lat, Wilhelma Palacza na karę 4 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na okres 2 lat, Jana Bareteckiego na 3 i pół roku więzienia, 5 tys. zł grzywny, konfiskatę mienia i pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg lat 5, Piotra Króla na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na 2 lata, a Leona Rzepę na 3 lata więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na 2 lata.

Wywłaszczenia obszarników i podziału ich ziemi bez odszkodowania domaga się ruch chłopski w Indiach

MOSKWA, 25. 8. — Agencja TASS donosi z Kalkuty (Indie wschodnie), że odbyło się tam posiedzenie rady naczelnej związku chłopów hinduskich, w którym wzięli udział **delegaci z całych Indii.**

Rada naczelna uchwaliła rezolucję, w której **domaga się od rządu natychmiastowego przeprowadzenia parcelacji wielkich latyfundiów i rozdziału ziemi wśród chłopów.**

Rada postanowiła zwołać **we wrześniu br. wszechhinduski zjazd chłopski.** W rezolucji uchwalonej w związku ze zbliżającymi się wyborami do parlamentu, rada naczelna stwierdza, że związek chłopów hinduskich nie wysunie własnych kandydatów w tych wyborach. Związek będzie popierał tych kandydatów partii postępowych, **którzy walczą o likwidację wielkich latyfundiów bez odszkodowania dla obszarników, o nadanie chłopom ziemi, o wystąpienie Indii z brytyjskiej wspólnoty narodów oraz o trwały pokój.**

Burma odrzuciła amerykański projekt traktatu z Japonią

LONDYN, 25. 8. — Jak donosi z Rangunu Agencja Reutera, Burma odrzuciła definitywnie projekt traktatu pokojowego z Japonią, przedstawiony przez USA. Nie przyjęła ona również zaproszenia na konferencję w San Francisco.

Obniżka ceny ziemniaków

Począwszy od dnia 27 bm. obowiązuje w całym kraju nowa cena detaliczna ziemniaków. Będą one kosztowały 60 gr. za kg.

Za chwilę start

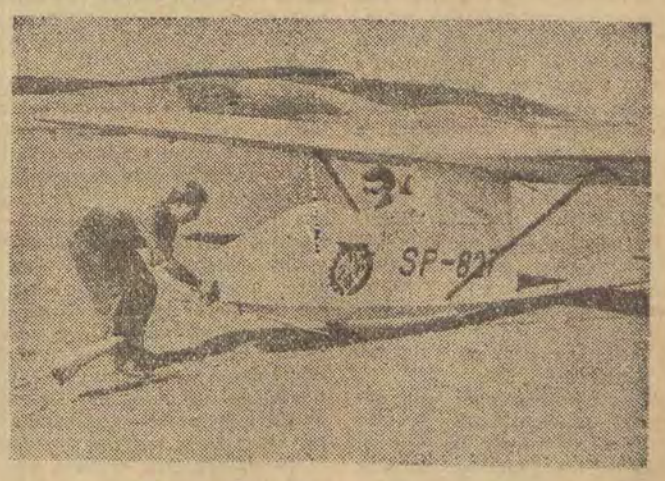

W licznych Ośrodkach Szkoleniowych Ligi Lotniczej młodzi chłopcy i dziewczęta uczą się pilotażu szybowcowego.

Na zdjęciu: Na szybowisku LL w Strzebielinie młody pilot szybowcowy przygotowuje się do lotu.

Skończyła się już nasza cierpliwość
— pomożemy zadać skuteczny cios spekulacji

Zniknął już, i to bez możliwości powrotu do naszego życia gospodarczego, dobrze jeszcze pamiętny typ spekulanta, rzucającego pliki tysiąc złotowych banknotów zginającemu się wpół kelnerowi w prywatnej luksusowej restauracji.

Nie ma już prywatnych luksusowych restauracji, nie ma zginających się w pas kelnerów i zniknęły spekulacyjne rekiny — obracające milionami złotych i tysiącami dolarów, dyktujące na rynku ceny atrakcyjnych towarów.

Na tym etapie walkę wygraliśmy. Spekulacja nie jest już zdolna, jak to było jeszcze przed kilku laty, do poważnego zagrożenia całym gałęziom naszego handlu, zniknęła jako równorzędny przeciwnik handlu uspołecznionego.

Ale czy zniknęła w ogóle?

Dziesiątki drobnych czasem, ale jakże dokuczliwych braków mówią najlepiej, że nie. Wielkiego spekulanta zastąpili drobni, tłoczący się przy ladach sklepów, wszędzie gdzie dostać można atrakcyjne towary. Znamy dobrze te żywe kordony, odpychające brutalnie ludzi pracy od półek MHD czy PSS, aby później grzecznie ich zapraszać do kupna — gdzieś w bramie czy na rynku — po cenach naturalnie o wiele wyższych.

Walka z tym rodzajem spekulacji przypomina nieco zmagania z jakąś legendarną meduzą o tysiącu wijących się nieuchwytnych, odrastających macek.

I trudno będzie zwyciężyć w tych zmaganiach bez pomocy całego społeczeństwa. Doceniła to w pełni uchwała Rady Ministrów, stwarzając podstawę do takiego zorganizowania walki, że mogą w niej wziąć udział tysiące ludzi pracy.

Mogą — i niewątpliwie wezmą. Dowodzą tego choćby liczne wypowiedzi na temat uchwały, wypowiedzi świadczących o tym, że skończyła się już cierpliwość robotników, urzędników, gospodyń domowych wyzyskiwanych przez bezwzględną gromadę spekulantów.

Oto poprzez stuk krosien do biegają do nas słowa *kilkakrotnie odznaczonego przodownika pracy* ZPB im. J. Marchlewskiego — *Sergiusza Sieka cza.*

— *Wszyscy robotnicy powinni tępić żerujących na nich spekulantów.* Wprowadzenie w czyn uchwały leży przecież w naszym interesie.

— Wiem, że uchwała Rady Ministrów wydana została dla dobra ludzi pracy — mówi *Bożena Zajączkowska*, ekspedientka sklepu odzieżowego PSS przy ul. Piotrkowskiej 53. — Wychodząc z pracy będziemy mogli spokojnie iść po zakupy bez obawy, że spekulanci już towar wykupili. A gdy w naszym sklepie pojawiły się jakieś atrakcyjne artykuły, wiedziałam, jak tłoczący się klienci demolowali urządzenia i przesuwali kontuary. *Wykupione błyskawicznie towary wędrowały przeważnie na rynek.* Zlikwiduje to realizacja uchwały.

Stanisław Nykiel pracuje w sklepie spożywczym PSS przy ul. Nowotki 6.

— *Skuteczny cios spekulacji może zadać jedynie akcja całego społeczeństwa.* — mówi. — Dlatego z zadowoleniem powitałem uchwałę Rady Ministrów.

Oto co mówi *Zofia Kamińska:*

— Pracuję w bibliotece i prowadzę gospodarstwo domowe — mówi. — Widzę chaos, jaki wprowadzają amatorzy łatwego zysku do naszej gospodarki. Teraz — po uchwale — przywrócony będzie porządek.

Urzędnik Centrali Handlowej Materiałów Budowlanych, — *Józef Furmańczyk* — podnosi głowę znad biurka.

— Z prawdziwą radością przeczytałem w gazecie wiadomość o uchwale. Gdy wszyscy pomożemy wprowadzić w życie uchwałę, człowiek pracy będzie mógł bez kłopotu zaopatrywać się w sklepach.

(r)

Święto radzieckich górników

W niedzielę 26 sierpnia przypada doroczne święto górnika radzieckiego uroczyście obchodzone w całym państwie.

Podajemy poniżej wypowiedź I. Rossoczyńskiego, Bohatera Pracy Socjalistycznej, przewodniczącego centralnego komitetu robotników przemysłu węglowego.

W historycznej mowie, wygłoszonej 9 lutego 1946 r. na zebraniu deputowanych stalinowskiego okręgu wyborczego Józef Stalin wskazał na konieczność podniesienia wydobycia węgla do 500 milionów ton rocznie. Było to olbrzymie zadanie. Ale planowa gospodarka narodowa ZSRR, przodujący ustrój państwowy i społeczny umożliwiają takie tempo rozwoju ekonomicznego, jakie jest nie do pomyślenia w państwie kapitalistycznym. Świadczą o tym cyfry. W 1940 r. wydobycie węgla w Związku Radzieckim było 5,5 razy większe niż w 1913 r., a w 1950 r. wzrosło ono o dalsze 57 proc.

Donieckie i Moskiewskie Zagłębie Węglowe, które bardzo ucierpiały podczas okupacji hitlerowskiej, zostały już całkowicie odbudowane. Donbas jest znowu największym ośrodkiem węglowym ZSRR. Doskonałe wyposażenie techniczne i znaczne zmechanizowanie prac górniczych pozwala osiągnąć bardzo wysoki poziom wydobycia węgla.

W żadnym państwie mechanizacja kopalń nie jest tak daleko posunięta jak w ZSRR. Najcięższe prace, jak wyrąb węgla, wyładunek i załadunek wykonują tam maszyny.

Państwo radzieckie wysoko ceni ofiarną pracę górników i otacza ich troskliwą opieką. W latach 1949-50 wybudowano dla górników 3.332 tys. metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej, uruchomiono 9 Pałaców Kultury, 130 klubów, rozszerzono sieć bibliotek. Rozwija się również na szeroką skalę kultura fizyczna. Towarzystwo sportowe „Górnik" liczy obecnie ponad 100.000 członków. W ciągu ostatnich 2 lat dla górników-sportowców wybudowano 27 stadionów, 2500 boisk i 27 ślizgawek.

Rząd radziecki ustanowił dla górników wiele przywilejów i ulg w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, kształcenia dzieci w średnich i wyższych zakładach naukowych. Za wysługę lat i wzorową pracę górnicy otrzymują specjalne premie. W ciągu ostatnich trzech lat wypłacono takich premii na sumę przeszło 2 miliardów rubli. 95.089 górników otrzymało ordery i medale, a 150 pośród nich — to laureaci premii Stalinowskich.

W zamian za troskliwą opiekę, jaką otacza ich rząd i społeczeństwo radzieckie, górnicy nie ustają ani na chwilę w dążeniu do podniesienia wydajności pracy, rozumiejąc w pełni, że wzrost produkcji, jest podstawą realizacji wielkiego planu budowy komunizmu.

Służba weterynaryjna
zapewni wszechstronną opiekę nad zakontraktowaną trzodą

W gminie Lubochnia powiatu brzezińskiego ma się właśnie odbyć odprawa sołtysów i kierowników grup producentów, której tematem będzie kontraktacja trzody chlewnej na nadchodzący rok. Na odprawie tej zostaną omówione możliwości każdej gromady w konraktacji trzody, stan dotychczasowego pogłowia zwierząt itp. Kierownicy grup poinformowani zostaną o korzyściach i ulgach jakie przysługiwać będą kontraktującym.

Zebrania takie odbywają się zresztą we wszystkich gminach naszego województwa.

W gminie Lubocznia odbyła się poprzednio konferencja aktywu gminnego, na której omówiono sposoby i środki jak najsprawniejszego przeprowadzenia kontraktacji. Zwrócono przy tym szczególną uwagę na ważne zadanie jakie ma w tym wypadku do spełnienia służba weterynaryjna. Jedynie staranna opieka nad trzodą ze strony pracowników weterynaryjnych może zapewnić, iż zakontraktowane zwierzęta zostaną w terminie i w przewidzianej ilości odstawione do punktów skupu.

Wydział Weterynarii Wojewódzkiej Rady Narodowej przedsięwziął wszelkie kroki potrzebne do zapewnienia chłopom opieki nad żywcem. Choroby epidemiczne stanowiły zawsze poważne niebezpieczeństwo dla hodowców. Fakt tem jest, iż gdyby nie szczepienia ochronne jedna różyca zdolna byłaby wybić ok. 70 proc. pogłowia. Dlatego też szczególny nacisk położono na sprawne przeprowadzenie szczepień ochronnych. Obecnie trwają one już od 15 lipca i zakończone zostaną w końcu przyszłego miesiąca. Tym niemniej nawet po zakończeniu tej masowej akcji każda nowozakontraktowana sztuka będzie dodatkowo szczepiona. Służba weterynaryjna posiada dzięki rozwojowi naszego rodzimego przemysłu wystarczającą ilość potrzebnych szczepionek.

W gospodarstwach prowadzących masowe hodowle, a więc w PGR i spółdzielniach produkcyjnych będą niezależnie od szczepień przeciwko różycy przeprowadzane szczepienia przeciw pomorowi. W ten sam sposób zabezpieczone zostaną transporty trzody. Zaznaczyć trzeba, że gospodarze szczepiący sztuki zakontraktowane korzystać będą ze znacznie zniżonych opłat.

W związku z nową kontraktacją „Centrowet" zaopatrzony został w dużą ilość aptteczek, które gminy jak i gromady spółdzielcze nabywać mogą na swój własny użytek.

Zrozumiałe jest, że tak szeroko pomyślana akcja opieki weterynaryjnej wymaga od powiednich kadr pracowniczych. Rząd przywiązuje do tego szczególną wagę dostarczając w tym celu odpowiednich funduszy. W wielu miastach powiatowych odbywały się tygodniowe kursy wiejskich przodowników weterynaryjnych, na których przeszkalano ich celem późniejszego zatrudnienia przy szczepieniach masowych. Dążeniem jest, aby w każdej gromadzie znajdował się jeden przodownik weterynaryjny. Niezależnie od tego oprócz specjalnej szkoły dla sanitariuszy wet. w pow. sieradzkim uruchomiony został jednoroczny kurs w Rudzie Pab., gdzie szkoli się 70 sanitariuszy wet. W grudniu wyruszą oni już w teren i przyczynią się niewątpliwie do jeszcze lepszej opieki nad zakontraktowaną trzodą.

Po zakończeniu robót polnych a więc ok. 1 października uruchomione zostaną we wszystkich miastach powiatowych woj. łódzkiego kursy dla przodowników weterynaryjnych delegowanych przez spółdzielnie produkcyjne. Po odpowiednim przeszkoleniu czuwać oni będą nad zapobieżeniem chorobom epidemicznym trzody chlewnej w gromadach spółdzielczych.

Uderzającym jest fakt, że o ile kobiety spotkać już dziś możemy w każdym niemal zawodzie, o tyle istnieją trudności w zwerbowaniu ich na funkcje sanitariuszy i pracowników weterynaryjnych. Gminne Rady Narodowe poprzez odpowiednią akcję uświadamiającą powinny przełamać to niezrozumiałe uprzedzenie tym bardziej, że chodzi tu o pracę specjalnie odpowiednią dla kobiet.

Dokładnie opracowana akcja opieki weterynaryjnej nad trzodą chlewną w naszym województwie i zmobilizowanie wszelkich do tego potrzebnych środków gwarantują, że straty wywołane epidemiami wśród zwierząt w nadchodzącym okresie kontraktacji zlikwidowane zostaną do minimum.

(zjk)

23.000.000

Kilka dni zaledwie dzieli nas od rozpoczęcia nowego roku szkolnego w niepodległej Polsce. Dziesiątki tysięcy odnowionych klas szkolnych czeka na młodzież. Na półkach księgarskich oczekują 23 miliony podręczników.

Zasada, iż każdy uczeń powinien mieć na własność komplet podręczników szkolnych, będzie w tym roku zrealizowana. Jest to nasze wielkie osiągnięcie, na które złożyły się nie tylko praca autorska i wysiłki organizacyjne, lecz także praca tysięcy robotników przemysłu papierniczego i poligraficznego.

Zapotrzebowanie na podręczniki szkolne będzie w tym roku całkowicie pokryte. Dla zobrazowania wielkości tego sukcesu warto sięgnąć po cyfry przedwojenne i porównać liczbę 23 milionów egzemplarzy podręczników szkolnych tegorocznych, z liczbą 3.967.200 egzemplarzy wydrukowanych w roku 1936.

Sześciokrotny przeszło wzrost jest jednym z realnych mierników obrazujących wielkość zdobyczy polskiej klasy robotniczej w zakresie upowszechnienia oświaty, jest jednym z materialnych dowodów dokonanej w Polsce Ludowej rewolucji kulturalnej.

Trzeba jednak przy tym pamiętać, iż podręcznik szkolny staje się wartością dopiero w ręku ucznia, spełniać zaczyna swą rolę wówczas, gdy we właściwym czasie doprowadzony zostaje wszędzie tam, gdzie jest potrzebny. I dlatego wielka odpowiedzialność za właściwe i szybkie rozprowadzenie tej olbrzymiej masy podręczników spoczywa na pracownikach aparatu rozdzielczego.

Stwierdzić trzeba, że główny rozdzielca — Dom Książki — na ogół dobrze wywiązuje się z powierzonych mu zadań. Niemniej przeto wiadomości dochodzące z terenu wskazują, iż nie wszędzie aparat rozdzielczy stoi na wysokości zadania. Są jeszcze miejscowości, gdzie dotychczas nie dostarczono podręczników: mowa tu przede wszystkim o wsiach zaopatrywanych w podręczniki szkolne za pośrednictwem gminnych spółdzielni.

Każde niedociągnięcie tego rodzaju, każde opóźnienie w dostarczeniu potrzebnych podręczników utrudnia rozpoczęcie normalnych zajęć szkolnych, dezorganizuje plan pracy, wpływa ujemnie na młodzież.

Wiele z tych niedociągnięć można na pewno łatwo i w porę usunąć, przy czym niemałą rolę odegrać mogą i powinny komisje społeczne przy prezydiach rad narodowych.

23 miliony egzemplarzy podręczników szkolnych — to poważny majątek społeczny. Na jego wartość złożyła się praca dziesiątków tysięcy ludzi, trzeba tę wartość uzupełnić i rozszerzyć doprowadzając najsprawniej i najszybciej książki do rąk młodzieży. Nie może być ani jednego pracownika księgarskiego, który by w krótkim okresie kilku najbliższych tygodni nie czuł się zmobilizowany do akcji rozprowadzania podręczników szkolnych, nie czuł się osobiście za powodzenie tej akcji współodpowiedzialny.

st. g.

To ich zasługa
O ludziach, którzy przyczynili się do zwycięstwa Zakładów im. Róży Luksemburg

W gabinecie dyrektora ZPB im. Róży Luksemburg — Stefana Świderskiego, panuje niezwykłe ożywienie. Właśnie nadeszła telefoniczna wiadomość z Centralnego Zarządu, że zakładom tym przyznano pierwsze miejsce we współzawodnictwie międzyzakadowym przemysłu bawełnianego.

Ta radosna wiadomość szybko rozeszła się po fabryce. Oblicza wszystkich błysnęły uśmiechem zadowolenia i dumy. Każdy z robotników czuł, że dał uczciwy wkład pracy do zdobycia przez ZPB im. Luksemburg miana przodującego zakładu.

ONI DALI NAJWIĘCEJ

Najbardziej przyczynili się do zdobycia pierwszego miejsca przodownicy pracy. Jest ich tu dużo i dlatego też, podajemy tylko nazwiska czołowych.

Na tkalni, dziewięciu młodzieżowców obsługuje 54 krosna, wyrabiając 107 proc. normy. Jest to brygada młodzieżowa im. Czutkicha. Miano przodowników pracy zdobyli młodzi tkacze dzięki kolektywnej pracy, bowiem przed zorganizowaniem brygady wyrabiali oni przeciętnie 96 proc. normy.

Obok brygady pracuje pierwsza w ZPB im. Róży Luksemburg trójka tkacka, złożona z młodych tkaczy: *Janiny Kędzierskiej, Heleny Wojtuniak* i *Zygmunta Ceglińskiego.* Obsługuje ona 18 krosien. Trójka tkacka przoduje również, wykazując jak ogromne zalety ma zespołowa praca. Podczas, gdy przy pracy indywidualnej członkowie trójki wyrabiali przeciętnie 99,2 proc., to obecnie w zespole wykonują 104 proc.

Wielu przodowników pracy jest również na przędzalni. Tak np. *Natalia Sabodarz wyrabia 127 proc. normy, a Helena Plucińska — 136 proc.* Normę przekracza również *70-letnia (!) Maria Iwańska,* która tak zżyła się z fabryką, że nie chce przejść na emeryturę. Trzeba dodać, że od 4 lat nie opuściła ona ani jednego dnia pracy.

— Wykonuję 100 proc. normy — stwierdza z dumą staruszka. Staram się jak najlepiej pracować, bo wtedy więcej ma i Państwo i ja. A normę można przekraczać, trzeba tylko mieć dobre chęci.

ZASŁUGI RACJONALIZATORÓW

I racjonalizatorzy przyczynili się do zdobycia sztandaru przechodniego przez Zakłady im. Róży Luksemburg. Jest tu ich obecnie ponad 30. Szczególnie wyróżnia się Józef Mroziński, Karol Wyrwa i Roman Rajski. Liczne ich usprawnienia są szczególnie cenne dla polepszenia jakości towarów i przyspieszenia produkcji.

(jg)

Żołnierze Wojsk Ochrony Pogranicza strzegą bezpieczeństwa naszych granic.

Na zdjęciu: Trzej żołnierze WOP, którzy otrzymali odznakę wzorowego żołnierza WOP: strzelec Marek Stankiewicz strzelec Dyonizy Kłodawski i przewodniczący koła ZMP starszy strzelec Jerzy Ramowski.

CAF fot. Kosycarz

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY DO DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Łódź, dnia 26 sierpnia 1951 r. Nr 32 (211)

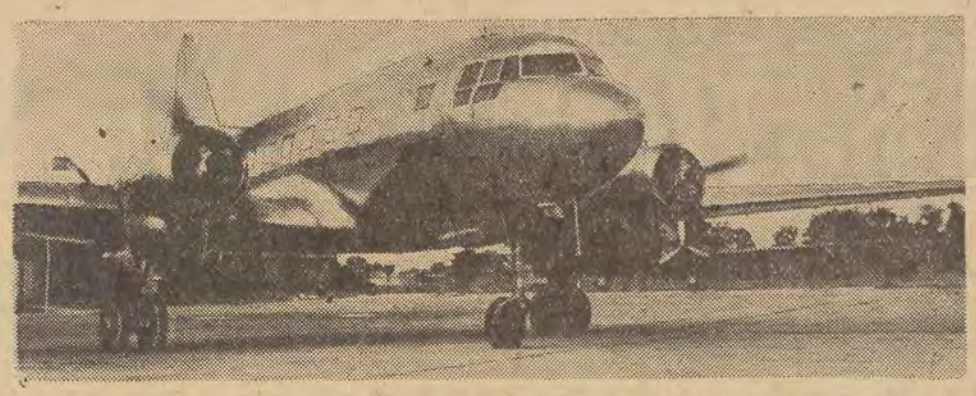

Najnowszy typ samolotu PLL „Lot" nr 12.

Skrzydlata straż Pokoju

26 sierpnia 1944 r. wystartowały po raz pierwszy do akcji bojowej polskie samoloty pułku myśliwskiego „Warszawa", by w rejonie Warki nad Pilicą zniszczyć hitlerowskie formacje wojskowe. W dniu tym po raz pierwszy po 4 latach ukazały się na polskim niebie biało-czerwone szachownice — zwiastuny bliskiej wolności i odwetu za wrzesień 1939 roku, Warszawę, Oświęcim, Majdanek. Nad polem boju w ogniu walk z najeźdźcą zawiązała się i krzepła braterska przyjaźń polskich i radzieckich lotników.

Pułk myśliwski „Warszawa" sformowany na gościnnej ziemi radzieckiej, wyposażony w najnowocześniejszy sprzęt, wyszkolony przez najlepszych radzieckich instruktorów przeszedł chrzest bojowy i tym samym zapoczątkował historię Odrodzonego Lotnictwa Polskiego. Dlatego też dzień 26 sierpnia obchodzimy w naszym kraju jako Święto Lotnictwa.

Minęło 7 lat od chwili, gdy na polskich lotniskach zaczęły lądować polskie samoloty niosące wolność — przyjęły ich szkielety hangarów, gruzy zabudowań portowych, zniszczone pola startowe. Zdawało się, że odbudowa tych zniszczeń przeciągnie się na długie lata, że sporo czasu upłynie zanim ruszy komunikacja lotnicza, zanim otworzą swe podwoje szkoły lotnicze, zanim zacznie pracować nasz przemysł lotniczy. Lecz tu jak i w innych dziedzinach odbudowy naszej ojczyzny przychodzi z pomocą Związek Radziecki. Otrzymujemy samoloty, instruktorów, techników i inżynierów. Ludzie lotnictwa porwani ogólnym entuzjazmem odbudowy dokonują wielkich rzeczy. Już wiosną 1945 roku uruchomiona zostaje komunikacja lotnicza, jesienią — pierwszy po wyzwoleniu zbudowany samolot polskiej konstrukcji „Szpak 2" wzbija się w przestworza, szkoły lotnicze i szybowiska zaczynają tętnić życiem.

Uczniowie obserwują z zainteresowaniem lot kolegi. A obserwacja takiego lotu — to 50 proc. opanowania pilotażu!

Mimo wielkich trudności technicznych, mimo poważnych braków w kadrze Odrodzone Lotnictwo Polskie szybko zaczyna się odbudowywać z gruzów.

Polska myśl konstrukcyjna, hamowana w okresie przedwojennym, w Państwie Ludowym rozwija się w zawrotnym tempie. Powstają nowe typy samolotów i szybowców budowane przez polskich robotników i konstruktorów.

W roku 1946 powstaje Liga Lotnicza, której państwo powierza całkowicie sprawy lotnictwa sportowego. Z tą chwilą szkolenie lotnicze przybiera charakter masowy. Dzięki Lidze Lotniczej tysiące dziewcząt i chłopców ziszcza swe marzenia o lataniu. Młodzież robotniczo-chłopska, która przed wojną nie miała dostępu do lotnictwa dziś staje się trzonem naszych kadr lotniczych, osiąga w szkoleniu wspaniałe wyniki. Na bazie masowości szkolenia w lotnictwie sportowym wyrastają talenty, ustanawiane są rekordy i wyczyny. Kilkadziesiąt rekordów krajowych oraz kilka światowych — oto wyniki jakie osiągnęli nasi piloci szybowcowi w ostatnim roku. Szybownictwo polskie dzięki opiece Ludowego Państwa stanęło dziś w czołówce szybowcowej świata.

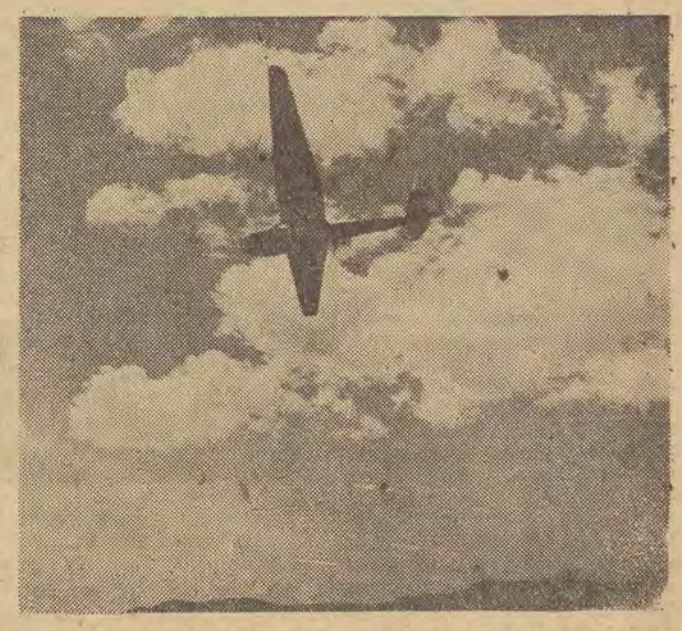

Szybowiec treningowy polskiej konstrukcji typu „Komar".

Poza masowym szkoleniem młodzieży w modelarstwie lotniczym, szybownictwie, spadochroniarstwie, pilotażu silnikowym i stałym podnoszeniu kwalifikacji pilotażowych i teoretycznych pilotów, Liga Lotnicza pełni ważną funkcję społeczną w służbie gospodarki narodowej. Samoloty L. L. biorą czynny udział w akcji opylania lasów, opylania pól ziemniaczanych, transportach sanitarnych i innych zadaniach społecznych.

Z uczuciem dumy i radości możemy podsumować wyniki 7-lecia Polskiego Lotnictwa, które rośnie w siłę z każdym dniem i staje się potężnym strażnikiem Pokoju. Osiągnięcia nasze stały się możliwe dzięki temu, że lotnictwo nasze związane jest ściśle z życiem mas pracujących, że podstawą jego rozwoju jest braterstwo broni z lotnictwem radzieckim, że bierze ono czynny udział w realizacji Planu 6-letniego, w budowie socjalizmu w naszej ojczyznie.

Stanisław Barczewski.

Klasa teoretyczna w Aeroklubie. Słuchacze zapoznają się z budową szybowców i teorią lotu.

Ludzie podniebnych szlaków

Szybownictwo — to jeden z najpiękniejszych sportów. Wyrabia odwagę, szybką orientację i tężyznę fizyczną. Stanowi ono „przedszkole" lotnictwa silnikowego. Gdy jedni z szybowników specjalizują się w pilotażu wyczynowym, inni dążą do opanowania sterów samolotu. Będą kiedyś przewozić pasażerów, pocztę, chorych, opylać lasy.

Piloci, którzy zdobyli umiejętność latania w szkołach szybowcowych, kontynuują naukę na lotnisku Aeroklubu Ligi Lotniczej. Wielu spośród łódzkich szybowników przoduje w pracy wyszkoleniowej i społecznej.

LOTNICTWO TRZEBA UKOCHAĆ

WŁADYSŁAW BUJWID pracuje na lotnisku Łódzkiego Aeroklubu LL jako mechanik wyciągarkowy. Ukończył liceum ogólnokształcące i poświęcił się ukochanej pracy w lotnictwie. Jest przodownikiem wyszkolenia.

— Wyszkoliła mnie PO „SP" w 1949 r. — mówi. — Naukę pilotażu kontynuowałem w Lidze Lotniczej. Dziś posiadam już srebrną odznakę szybowcową i pełne kwalifikacje instruktorskie. Pragnę być dobrym pilotem wyczynowym.

A instruktor Bujwid ma już za sobą przelot docelowy 220 kilometrów.

BLIŹNIACZKI WSPÓŁZAWODNICZĄ... W POWIETRZU

Siostry JANINA i ALICJA BUGAJEWSKIE — to bliźniaczki. Zawsze przebywają razem. Razem też zapisały się dwa lata temu na kurs szybowcowy. Wyróżniają się dobrym lataniem i aktywną pracą społeczną.

Ala jednak ma kłopot:

— Ze względu na zdrowie nie mogłam przez rok trenować i Janka wyprzedziła mnie w szkoleniu. Zdobyła III stopień wyszkolenia. Lecz dogonię ją — zapewnia po chwili.

CHCE ZOSTAĆ PILOTEM — ALE SILNIKOWYM

Pilot LECH JUSZCZYK jest elektromonterem MPK. Zetknął się z lotnictwem podczas pracy w Lotniczych Warsztatach Doświadczalnych. W ub. roku Liga Lotnicza skierowała go do szkoły szybowcowej. Syn robotnika nie zawiódł pokładanych w nim nadziei.

— Obecnie kończę III stopień wyszkolenia — oświadcza. Chcę zostać pilotem silnikowym i brać udział w wielkich akcjach gospodarczych.

(r)

Ojciec rosyjskiego lotnictwa

1847 – 1921

Tak go nazwał Lenin dnia 3 grudnia 1920 r., w 50-letnią rocznicę działalności na polu teorii i techniki lotnictwa.

Dnia 17 marca br. minęło 30 lat od śmierci tego niepospolitego rosyjskiego uczonego. Mikołaj Żukowski urodził się w r. 1847 jako syn kolejowego inżyniera w Rosji. Już od wczesnego dzieciństwa zdradza zamiłowanie do matematyki i fizyki.

Po ukończeniu uniwersytetu w Moskwie, na wydziale matematyczno-fizycznym, Żukowski obiera zawód nauczyciela. Początkowo uczy w gimnazjum, potem wykłada na politechnice i uniwersytecie moskiewskim.

Zaczyna specjalnie pracować na polu aerodynamiki. Pisze na ten temat liczne prace. Jeszcze przed lotami Lilienthala w Niemczech stwierdza Żukowski możliwość lotu bezsilnikowego.

W r. 1890 wydaje pracę pt. „Teoria Lotu", w której ujmuje matematycznie zasady wytwarzania siły nośnej samolotu. W roku 1892 pisze o lotach ślizgowych ptaków, wyrażając przekonanie, że przy pomocy maszyny cięższej od powietrza człowiek będzie w stanie nie tylko utrzymać się w powietrzu, ale nawet wykonać słynną „pętlicę śmierci", jak się to wówczas nazywało. Lot taki wykonał rzeczywiście wojskowy lotnik rosyjski Nesterow w r. 1913, jako pierwszy na świecie.

W roku 1902 Żukowski buduje w swej pracowni fizycznej tunel aerodynamiczny. Przy jego pomocy bada i próbuje niezliczone modele aparatów lotniczych. Próby te dały możność konstruktorom samolotów do poczynienia wielu istotnych ulepszeń.

Należy tu zaznaczyć, że pierwsze samoloty budowano zupełnie na ślepo, bez żadnych podstaw teoretycznych i bez oparcia o praktyczne wyniki jakichkolwiek prób. Przynosiło to oprócz zawodu wiele strat i ofiar. To zaś — z kolei hamowało rozwój lotnictwa w ogóle.

Teoretyczne prace, oparte o doświadczenia przy pomocy tunelu aerodynamicznego doprowadziły do napisania podstawowego dzieła o prądach powietrznych, które ukazało się w roku 1906.

Mikołaj Żukowski

Uczniem i pomocnikiem Żukowskiego był znany aerodynamik, S. A. Czapłygin. Przy jego pomocy Żukowski wynalazł najodpowiedniejszą do lotu formę skrzydeł samolotowych, a następnie drogą uciążliwych obliczeń uzyskał także najkorzystniejszy kształt śmigła lotniczego.

Żukowski badał ukazujące się w kraju i na świecie nowe modele samolotów, a w szczególności — pierwszy samolot świata, jakim był aparat zbudowany przez znanego rosyjskiego naukowca, A. F. Możalskiego.

Jednak rządy carskiej Rosji mało interesowały się pracą takiego człowieka jak Żukowski, i zamiast zabrać się do robudowy własnego przemysłu lotniczego, wolały za drogie pieniądze sprowadzać z zagranicy liche, prymitywne aparaty. Lecz Żukowski mimo to nie ustawał w pracy, zaiste pionierskiej. W roku 1910 udało mu się przy pomocy koła zainteresowanych przyjaciół i znajomych fachowców, założyć przy moskiewskiej politechnice — wielkie aerodynamiczne laboratorium.

Równocześnie Żukowski rozpoczął regularne wykłady na temat teoretycznych podstaw lotnictwa, jedne z pierwszych na świecie. Wykłady te zostały ujęte w książkę i wydane w kilku obcych językach. Jest to dziś klasyczne dzieło w dziedzinie lotnictwa.

Żukowski pracował także naukowo w wielu innych dziedzinach nauki i techniki. Wydał około 180 prac na różne tematy naukowe. Matematyka, mechanika, astronomia, hydraulika, lotnictwo — oto kilka przykładów jego szerokich zainteresowań i wszechstronności.

Po Rewolucji Październikowej Żukowski, mimo podeszłego wieku (miał już 70 lat) kontynuował swą działalność naukową i pedagogiczną. Nowy rząd przychylił się do spełnienia postulatów uczonego i założył w r. 1918 Centralny Instytut Aerodynamiczny, którego pierwszym prezesem został Żukowski w uznaniu wielkich zasług położonych na tym polu.

Ogromne te zasługi znane są na całym świecie.

E. Białoborski

Co to jest biochemia?

Kim był Marceli Nencki?

W Warszawie, podczas obrad I Kongresu Nauki Polskiej, ściany sal Politechniki zdobiły m. in. portrety słynnych uczonych polskich. Jeden z nich przedstawiał Marcelego Nenckiego (1847—1901). Kto zacz i co zdziałał?

Człowiek ten zasłużył się Polsce i światu tym, że był jednym z twórców nowej dziedziny nauki — biochemii (bios — po grecku życie), jednej z najrozleglejszych i jeszcze się rozwijających nowoczesnych nauk. Bada ona wszystko, co dzieje się w żywym świecie od strony chemicznej, a więc skład i zmiany najciekawszego bodaj rodzaju materii — materii ożywionej.

Marceli Nencki, urodzony w roku 1847 we wsi Boczki pod Kaliszem, przeżywał swoją młodość w czasie, kiedy o biochemii mało kto jeszcze słyszał. Kilkanaście lat minęło od chwili, kiedy chemik niemiecki Wöhler zdołał otrzymać na drodze sztucznej coś, co — jak dotąd przypuszczano — powstawało tylko przy udziale „siły życiowej" w istotach żywych. Otrzymał mianowicie w swoim laboratorium mocznik — składnik moczu. Wszyscy prawie uczeni wątpili do tej chwili, by człowiekowi udało się wytworzyć sztucznie jakąkolwiek substancję, powstającą w zwierzętach czy roślinach. Odkrycie Wöhlera obaliło ten pogląd i wzbudziło w człowieku wiarę w swoje możliwości.

Nencki, zmuszony do ucieczki ze stron rodzinnych za udział w Powstaniu Styczniowym — przebywał krótko w austriackim wówczas Krakowie, a później w Niemczech i kształcił się początkowo na lekarza.

Niemcy — miejsce odkrycia Wöhlera — przodowały w tych czasach w badaniach chemicznych, prowadzonych tam

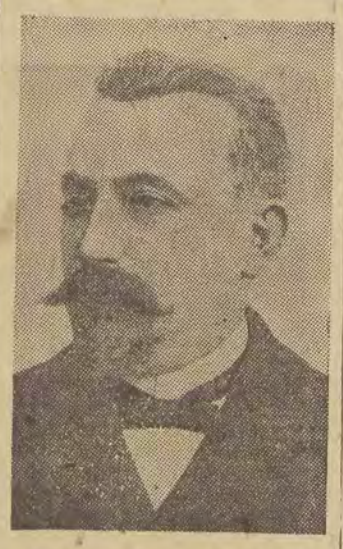

Znakomity uczony polski Marceli Nencki

z wielkim rozmachem. Pobudzony ich wynikami Nencki połączył medycynę z chemią i stał się — biochemikiem. Biochemia stanowi dziś jedną z podstaw medycyny i stara się znaleźć sposób na choroby, wobec których medycyna stawała bezradna.

Wiele rzeczy przemawia za tym, że biochemii przypadnie właśnie w udziale dokładne wyjaśnienie, na czym polega rak i, być może, zwalczenie tej do dziś prawie nieuleczalnej choroby. Wiele prac poświęcono chemicznej budowie bakterii gruźliczej, zbliżając pomału naukę do upragnionego nad nią zwycięstwa. Potężnym lekarskim działem biochemii jest endokrynologia — nauka o hormonach i wydzielaniu wewnętrznym.

Niedługo po ukończeniu studiów Nencki przenosi się do Szwajcarii i wkrótce zostaje pierwszym w tym kraju profesorem biochemii. Bada interesujący wszystkich czerwony barwik krwi, o którym było wiadomo, że z płuc rozprowadza po całym organizmie tlen. Udaje mu się wyjaśnić bardzo skomplikowaną budowę najważniejszej części barwika, przez co staje się jednym z najbardziej znanych uczonych owych czasów.

Rozległa wiedza przynosi mu dalsze zaszczyty: otrzymuje zaproszenie na stanowisko kierownika Instytutu Medycyny Doświadczalnej w Petersburgu. Przenosi się tam i do końca życia pozostaje, prowadząc głównie badania nad plagą bydła — księgosuszem i zajmując się też dawnym tematem — barwikiem krwi.

Zmarł w 1901 r. w Petersburgu, mając lat 54 — na raka. Prace Nenckiego wyjaśniły nowy, ciekawy wycinek działania ludzkiego organizmu i organizacji życia zwierzęcego, a — co ważniejsze — dały podstawy dziesiątkom innych badaczy do poznania i zwalczania anemii, przynosząc ulgę milionom źle odżywianych ludzi. Praca o krwi i oddychaniu była więc pracą dla ludzkości.

Śmierć Nenckiego przypadła w samym początku wspaniałego rozwoju biochemii. Ostatnie 50 lat przyniosło mnóstwo odkryć, ale dziś jeszcze wiele problemów oczekuje od biochemii wyjaśnienia. Biochemia od chwili powstania zajmowała się również życiem roślinnym. I tu polscy biochemicy mieli wiele do powiedzenia. Leon Marchlewski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, był tym, który rozwiązał zagadkę chemicznej budowy chlorofilu, zielonego barwika roślin — „fabryki", która wytwarza przy pomocy światła słoneczne go pokarm dla wszystkich istot żywych.

Biochemia była dotąd w Polsce wykładana jedynie na wydziałach lekarskich pod nazwą chemii fizjologicznej i wchodziła w zakres wykładów z fizjologii zwierząt i roślin — na wydziałach przyrodniczych. — Przed wojną jedynie Wolna Wszechnica Polska (jedyna wyższa uczelnia łódzka) posiadała katedrę biochemii na kierunku przyrodniczym. „Odziedziczył" ją Uniwersytet Łódzki. Akademia Medyczna posiada pierwszą w kraju katedrę endokrynologii. Do Łodzi przeniósł się także zniszczony podczas wojny Warszawski Instytut Biologii Doświadczalnej im. M. Nenckiego. Teraz mieści się w nim jeden z głównych ośrodków biochemicznej pracy naukowej w Polsce.

Istniejący od 2 lat nowy system studiów umożliwia specjalizację biochemiczną — oprócz lekarzy i przyrodników — studentom chemii, zamierzającym pracować naukowo. Na nich zaś czekają laboratoria badawcze, rozwijające się przemysły — farmaceutyczny i spożywczy, laboratoria klinik i szpitali.

W br. w początkach października będziemy obchodzić 50-lecie śmierci Marcelego Nenckiego. Rocznica ta winna przypomnieć nam o konieczności upowszechniania tej gałęzi nauki w Polsce, której może ono zapewnić miejsce w rzędzie przodujących w dziedzinie biochemii krajów.

H. P.

Polskie ręce i mózgi

Jedyny u nas — jeden z nielicznych w świecie

Wydział Włókienniczy — kuźnią kadr inżynierów-włókienników

Przemysł włókienniczy w Polsce przedwojennej opanowany przez kapitał zagraniczny wysługiwał się przede wszystkim obcym interesom .Obok wywozu zagranicę zysków, wyciśniętych z polskich robotników, przejawiało się to w polityce zatrudnienia inteligencji technicznej. Podczas gdy tysiące naszych inżynierów i techników nie mogło znaleźć pracy — w przędzalniach, tkalniach, farbiarniach kierownicze stanowiska zajmowali obcokrajowcy, najczęściej Niemcy.

Nic dziwnego — kapitał zagraniczny traktując Polskę jako kraj półkolonialny, rządził się u nas, jak „szara gęś". Kapitaliści zagraniczni wmawiali nam wówczas, że w Polsce nie ma fachowców. Ówczesne władze państwowe, idące na pasku obcych kapitalistów, nie zrobiły prawie nic, by stworzyć rodzimą kadrę inżynierów, techników i majstrów dla przemysłu włókienniczego. Jedyny wówczas oddział włókienniczy Politechniki Warszawskiej wypuszczał rocznie 3—4 inżynierów-włókienników, którzy najczęściej nie mogli znaleźć odpowiedniego stanowiska w przemyśle, gdyż w każdej fabryce natrafiali na zorganizowane kliki zagraniczne. Otrzymanie pracy wymagało „mocnych pleców", które z kolei drogo kosztowały.

POLSCY ROBOTNICY — POLSCY INŻYNIEROWIE

Rewolucyjne przemiany społeczne, jakie przeżywamy po II wojnie światowej i na tym polu wprowadziły radykalne zmiany. Władza ludowa powołała do życia w 1948 r. na Politechnice Łódzkiej Wydział Włókienniczy, który corocznie wypuszczać będzie liczne kadry robotniczo-chłopskich inżynierów-włókienników. Poza Związkiem Radzieckim i Polską uczelnie tego typu istnieją tylko w Anglii i Belgii.

WSPANIAŁE URZĄDZENIA

Początkowe trudności były wielkie. Brak wykładowców, pomieszczeń, wyposażenia technicznego. Energiczne jednak wysiłki rządu, CZPWł., władz miejskich, wydatna pomoc Związku Radzieckiego oraz ofiarna praca personelu naukowego i młodzieży studiującej — przełamały wszystkie trudności .

Dzisiaj Wydział. Włókienniczy PŁ posiada wygodne pomieszczenia, w których znajdują się maszyny typowe dla wszystkich działów przemysłu włókienniczego. Wielka część maszyn, urządzeń i przyrządów pomiarowych pochodzi z dostaw ze Związku Radzieckiego. Najnowocześniejsze zdobycze techniki włókienniczej służą naszej młodzieży, jako cenne pomoce naukowe.

KONSTRUKTORZY I TECHNOLODZY

Wydział Włókienniczy PŁ posiada trzy oddziały.

Oddział konstrukcyjny szkoli przyszłych budowniczych maszyn włókienniczych. Dział ten jest najstarszy i szczyci się już poważnymi osiągnięciami, szczególnie w zakresie racjonalizatorstwa i wynalazczości. Dużo na ten temat mogłyby powiedzieć Tomaszowskie Zakłady Przemysłu Włókien Sztucznych. Studenci tego działu otrzymują od CZPW i Głównego Instytutu Włókienniczego ciekawe tematy prac seminaryjnych i dyplomowych. Bardzo często prace te przyczyniają się do rozwiązania ważnych zagadnień konstrukcyjnych.

Oddział technologii włókienniczej przygotowuje przyszłych kierowników ruchu w przędzalniach, tkalniach itp. Dawniej studenci tego działu musieli chodzić na ćwiczenia do różnych zakładów przemysłowych. Obecnie mają na terenie Politechniki wspaniale urządzone laboratoria, gdzie pod kierunkiem wybitnych rzeczoznawców zdobywają wiedzę i praktykę, konieczną dla przyszłej samodzielnej pracy kierowniczej.

Oddział technologii chemicznej kształci inżynierów — kierowników bielarni, farbiarni, drukarni itp. Najnowocześniejsze urządzenia laboratoryjne i pomiarowe oraz pierwszorzędne kierownictwo dają gwarancję, że i tę trudną specjalność studenci opanują doskonale i w przyszłości przyczynią się do jeszcze wyższego podniesienia jakości polskich wyrobów włókienniczych.

PIERWSZORZĘDNE WARUNKI STUDIÓW

Studenci Wydziału Włókienniczego w 2/3 pochodzą ze środowiska robotniczo-chłopskiego. Celem ułatwienia studiów, władze państwowe oddały do dyspozycji studentów tego wydziału 150 stypendiów. Młodzież posiadając doskonałe warunki pracy naukowej i mając zapewniony byt materialny, studiuje z zapałem.

Przemysł włókienniczy, jeden z najsilniej rozwiniętych w Polsce, otrzymywać będzie corocznie nowe kadry doskonale przygotowanych inżynierów. Wspólnie z robotnikami młodzi inżynierowie zagwarantują pełną realizację Planu 6-letniego w tej ważnej dziedzinie gospodarki narodowej.

T. O.

Nowy środek znieczulający

Dotychczas morfinę uważano za najaktywniejszy preparat znieczulający. Morfina ma jednak i ujemne strony, wyrażające się w mdłościach, wymiotach i innych przykrych, niepożądanych objawach.

Laureaci Nagrody Stalinowskiej — doktor nauk chemicznych O. Magidson i kandydat nauk chemicznych, W. Fiedosowa, pracownicy Wszechzwiązkowego Instytutu Chemiczno-Farmaceutycznego w Moskwie— wynaleźli i opracowali nowy sposób otrzymywania środka znieczulającego.

Preparat ten, nazwany **fenadonem**, działa o wiele silniej od morfiny i nie wywołuje żadnych niepożądanych, szkodliwych dla chorego objawów. Fenadon przyjęty przez chorego w bardzo małej ilości (5—6 miligramów) uśmierza w ciągu 10—15 minut najsilniejsze bóle.

Pociąg — błyskawica

W Związku Radzieckim odbywają się już w pełni próbne podróże pociągów spalinowych, które po wielu dokonanych doświadczeniach i próbach rozpoczną obsługę linii kolejowej Moskwa — Leningrad.

Niedawno wjechał właśnie taki próbny pociąg na dworzec leningradzki w Moskwie. Składał się on z sześciu wygodnych, osobowych wagonów o kształcie aerodynamicznym. Wszystkie wagony są wyścielane i wyposażone w najbardziej nowoczesne urządzenia.

Drogę z Moskwy do Leningradu pociąg ten przebywa z błyskawiczną szybkością, a czas jazdy jest o dwie godziny krótszy od czasu, jaki zużywa ekspres „Czerwona Strzała".

»Arka 113«

i jej ludzie

Przed wojną nasze rybołóstwo morskie bazowało wyłącznie na indywidualnych połowach. Połowy te były niesystematyczne, rybacy — nieodpowiednio wyposażeni w sprzęt.

Obecnie sytuacja się zmieniła. Coraz poważniejszy udział w połowach morskich ma rybołóstwo uspołecznione — spółdzielnie rybackie i przedsiębiorstwa państwowe. Pozwala to na planową gospodarkę w tej dziedzinie.

Jednym z przodujących przedsiębiorstw jest Państwowe Przedsiębiorstwo Połowów i Usług Rybackich „Arka", które zwycięsko walczy o wykonanie planów połowu.

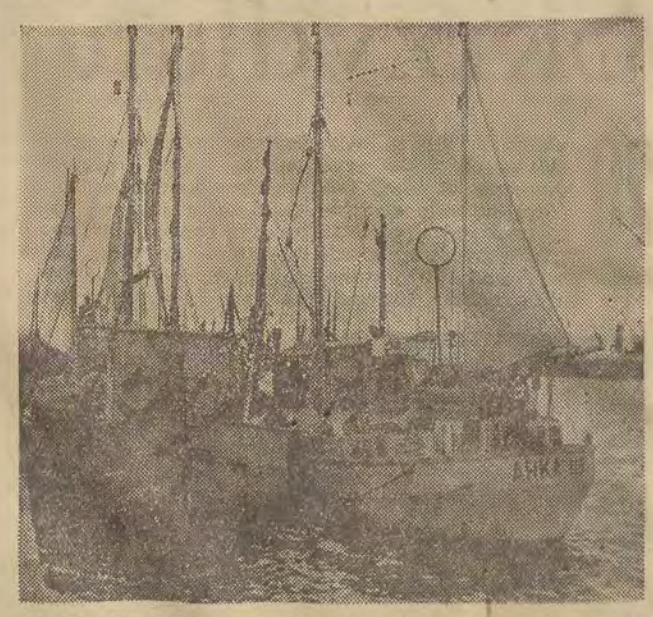

Kutry PP „Arka" odpoczywają w porcie gdyńskim. Ale już wkrótce wyruszą na morze...

Taki połów, to rozumiem! Dla załogi kutra „Arka 113" to nie pierwszyzna. Już w czerwcu wykonała ona roczny plan połowów w 93 procentach.

A oto dzielna młodzieżowa załoga kutra „Arka 113" pozuje nam do zdjęcia. Od lewej: praktykant rybacki — Jan TESSMER, praktykant z Państw. Szkoły Rybaków Morskich — Stanisław SZCZEPAN, rybak — Jan DŁUGI, starszy rybak — Jan OLCZYK oraz maszynista i zastępca — Władysław WALEŃCZYK.

Fot. CAF Dąbrowiecki

Sierpniowe meteory

czyli... kosmiczne „śmieci"

Poprzez nocne niebo śmignął łukiem niespodziewany błysk. Mówimy — „spadła gwiazda" — chociaż wiemy, że prawdziwe gwiazdy, to dalekie słońca, odległe od nas miliony razy dalej, niż nasze słońce. Czym więc są „gwiazdy spadające"?

W przestrzeni międzyplanetarnej błąkają się ogromne ilości materii w postaci pyłu i rozmaitej wielkości brył. Ziemia nasza w rocznej wędrówce dookoła słońca napotyka na swej drodze i zagarnia te kosmiczne „śmieci". Astronomowie obliczyli, że w ciągu jednej doby wpada w naszą atmosferę około 10 ton takiego „gruzu", zaś z ilości tej około 150 milionów bryłek — to grudki większe od główki szpilki. Te możemy dojrzeć już gołym okiem. Oczywiście, nie jako tak maleńkie ziarenka i nie w przestrzeni międzyplanetarnej, gdzie są zupełnie niedostrzegalne.

Widzimy je dopiero tuż „pod nosem", już w naszej atmosferze i to dzięki temu, że napotykając na jej opór rozgrzewają się, zamieniają się w gaz i świecą. Taką to płonącą pochodnię — bryłkę otoczoną „atmosferą" rozżarzonego gazu — widzimy jako „gwiazdę spadającą", czyli meteor.

Są jednak noce, kiedy „gwiazdy spadają" szczególnie często. Glob nasz zanurza się wtedy w jeden z wielu strumieni meteorów, płynących stale wokół słońca. Strumień taki spotyka ziemia corocznie ok. 13 sierpnia. Należące do niego meteory nazwano Perseidami, ponieważ wpadają w naszą atmosferę z kierunku gwiazdozbioru Perseusza. Powstały one z rozpadu periodycznej komety III z roku 1862. Na skutek działania grawitacyjnego słońca i planet kometa ta „rozluźniła się", tworzące ją bryły rozciągnęły się szeroką „kiszką" wzdłuż całej jej drogi, sięgającej daleko poza orbitę Neptuna. Poszczególne bryłki w tym roju odległe są od siebie około 200 km. Jednak na skutek ogromnej szybkości (60 km/sek.) z jaką wpadają w ziemską atmosferę, możemy naliczyć ich nawet kilkadziesiąt w ciągu jednej godziny. Na ostatnim odcinku swej drogi — na wysokości od 130 do 80 km nad powierzchnią Ziemi — rozbłyskują na sekundę lub dwie i spalając się — giną.

(m)

W pogoni za... błyszczącym drucikiem

Od kilku miesięcy pracownicy biur i instytucji łódzkich cierpią na... chroniczny brak spinaczy biurowych. Mimo rozpaczliwych starań, referenci zaopatrzenia nie mogą znaleźć na rynku tego na pozór drobnego, a jednak niezbędnego w każdym biurze — artykułu.

Wpadła do biura z rozwianym włosem i dzikim błyskiem w oczach.

— Mam! — krzyknęła od progu, wznosząc w górę rękę z jakimś błyszczącym drucikiem.

Przerażeni zerwaliśmy się z miejsc. Czyżby zwariowała? Tymczasem ona, z wysoko wzniesioną ręką, popędziła dalej przed siebie do innych pokoi.

Pobiegliśmy za nią. Jak wicher mijaliśmy w pogoni szereg biur, wprawiając w osłupienie cały personel. Maszynistki opuszczały swe miejsca i biegły również za nami. Pracownicy przewracali w biegu krzesła, tratowali setki tysięcy formularzy i podań.

Obejrzałem się... i przerażenie moje wzrosło do najwyższego stopnia — za mną falował ciekawy tłum: biuralistki, kierownicy, referenci, sekretarki, buchalterzy...

Wszyscy pędziliśmy za nią.

Przez pewien czas odległość między uciekającą, a goniącymi była jednakowa, później — zaczęła się zmniejszać.

Z zastraszającą szybkością minęliśmy Wydział Gospodarczy, Referat Kontroli Rachunków, Oddział Kontroli, Biuro Planowania i trzy gabinety dyrektora. Potem wybiegliśmy na korytarz i na schody. Przerażeni interesanci w popłochu opuszczali „trasę wyścigu" bojąc się stratowania.

A ona biegła dalej.

W pewnym momencie przystanęła.

Zdyszani i zziajani, z ciekawością odmalowaną na twarzach, przystanęliśmy również. I wtedy... każdy zobaczył, że to, co ona trzymała w ręku, było... zwykłym spinaczem do papieru.

Kilka osób o słabych sercach zemdlało cicho w tłumie...

Inni, którzy zdołali zachować przytomność zasypali zdobywczynię gradem jednobrzmiących pytań:

— Gdzie zdobyła spinacz?

Po krótkiej chwili pobiegli we wskazanym kierunku, tratując mdlejących i słabszych kolegów.

„WIŚNIA"

OD REDAKCJI: — Humoreska powyższa została wyróżniona w konkursie „Panoramy". Na uwagę zasługuje fakt, że humoreskę zilustrował i to dowcipnie — sam autor.

TAKĄ EWOLUCJĘ

przechodzi gołąbek Pokoju na Wall-Street

(„Rohać")

Konkurs tygodnia

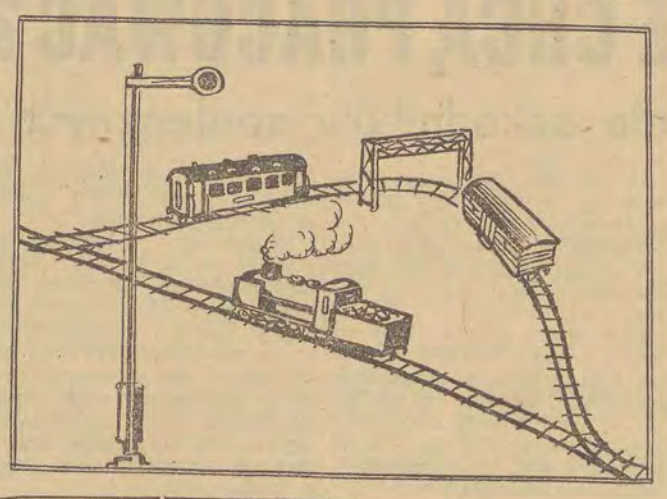

Jak najprościej można przestawić wagon osobowy na miejsce towarowego i odwrotnie, przetaczając je za pomocą lokomotywy? Przez bramę przechodzą tylko wagony, lokomotywa bowiem zaczepia kominem.

Pomiędzy czytelników, którzy nadeślą właściwe rozwiązanie na załączonym kuponie, będzie rozlosowanych 10 nagród książkowych.

Odpowiedzi należy nadsyłać do dnia 30 sierpnia br. do godz. 12 do Redakcji „Dziennika Łódzkiego", Łódź, Piotrkowska 96, z adnotacją na kopercie: „KONKURS TYGODNIA".

Konkurs na humoreskę trwa

Zapowiedziane w ub. numerze „Panoramy" bliższe omówienie nadesłanych humoresek — odkładamy ze względów technicznych do następnego tygodnia.

Dziś ograniczymy się jedynie do wymienienia czytelników, którzy nadesłali swe humoreski w ub. tygodniu.

Oto oni: „W. Z.", Marceli Włodarczyk, „Hipolit", Franciszka Hertzowa, „Tolek", Danuta Miałkowska, Leszek Skrzydło, M. Szczęśniewska.

Żadna z nadesłanych humoresek nie została przez Redakcję zakwalifikowana do nagrody lub wyróżnienia.

Pomyśl — zgadniesz

ZAMKNIĘTA STODOŁA

Trzech sąsiadów posiadało wspólną stodołę z jednym wejściem. Jeden z nich zapragnął stodołę zamknąć, lecz miał tylko kłódkę z jednym kluczykiem. Pozostali nie zgodzili się na to, nie chcąc być zależnym od niego i za każdym razem prosić go o kluczyk od stodoły. Uradzili w końcu, że każdy zamknie stodołę własną kłódką i własnym kluczem będzie otwierał wrota stodoły. W jaki sposób to uczynili?

Jeśli nie potraficie odpowie dzieć sami, to poszukajcie rysunkowego rozwiązania w dzisiejszej „Panoramie".

Hašek w anegdocie

Hašek opowiadał pewnego razu, że sam najchętniej pija na śniadanie herbatę, ale jego żona woli kawę. „To jednak jest bardzo uciążliwe sporządzać dwa napoje na śniadanie!" — zauważył ktoś z obecnych.

— Dlaczego dwa? — zdziwił się Hasek. — Pijemy przecież oboje kawę!

*

Jarosław Hasek został szczęśliwym ojcem.

— Co porabia twoja mała? — pyta się jeden z przyjaciół.

— To jeszcze nie m o j a mała — odpowiada Hasek — jesteśmy jeszcze winni jedną trzecią kosztów szpitalnych.

Z satyry czeskiej

(„Rohac")

PRAWICOWI „SOCJALIŚCI": — Nie jesteśmy zwolennikami rewolucyjnych skoków. Najwygodniej wspinać się po stopniach!

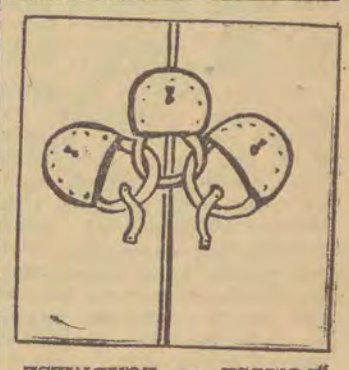

ROZWIĄZANIE DO „POMYŚL — ZGADNIESZ"

KUPON KONKURSOWY

Rozwiązanie: _____

_____

_____

_____

_____

Imię i nazwisko _____

Zawód _____

Adres _____

Rozrywki umysłowe

pod redakcją R. Miałkowskiego

1. REBUSOGRAF

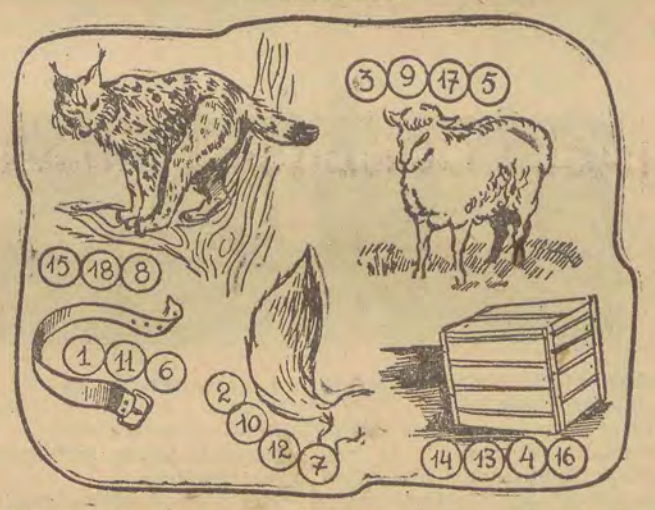

Odgadnąć znaczenie poszczególnych rysunków, a litery słów umieścić obok kółek z liczbami. Następnie litery uszeregować według kolejności od 1 do 18 i odczytać rozwiązanie.

2. FIGURA MAGICZNA

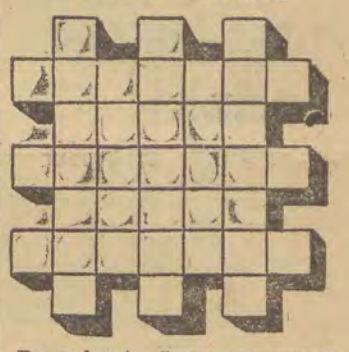

Do podanej figury tak wpisać wyrazy w rzędy poziome, aby je można było odczytać identycznie rzędami pionowymi.

Znaczenie wyrazów: 1. Francuska hazardowa gra w karty. 2. Gruby drut telegraficzny lub telefoniczny podmorski albo podziemny, zabezpieczony powłoką izolacyjną. 3. Przesąd, wiara bezrozumna w gusła, czary, w strachy. 4. Rodzaj zagadki obrazkowej. 5. Obuwie gumowe chroniące od wilgoci.

Za prawidłowe rozwiązanie obu powyższych zadań przeznaczamy do rozlosowania 5 nagród książkowych, za rozwiązanie jednego — 3 dalsze nagrody pocieszenia (również książki). Rozwiązania nadsyłać prosimy w terminie tygodniowym pod adresem: **Redakcja „Dziennika Łódzkiego", Łódź, ul. Piotrkowska 96, z dopiskiem na kopercie „Rozrywki Umysłowe".**

Rozwiązanie zadań z dn. 12.8 br.

1. Zadanie obrazkowe: Polska Ludowa (Paw — osiemdziesiąt dwa tysiące czterysta piętnaście — litera — stopa — kwiat — alka — lis — ułamek — drabina — osiem — wyraz — ananas). 2. Kwadraty **magiczne:** I. 1. Koza, 2. oset, 3. zebu, 4. atut. II. 1. Park, 2. amor, 3. ropa, 4. krab.

Za prawidłowe rozwiązanie obu zadań nagrody książkowe wylosowali: 1. Jaksa Stefan, Łowicz — Blich, Państwowe Liceum Rolnicze; 2. Rajska Krystyna, Łódź 12, Blokowa 9; 3. Chlebowski Bolesław, Krotoszyn, Zdunowska 58a; 4. Wiśniak Kazimierz, Łódź, Daszyńskiego 72; 5. Brzeziński Michał, Łódź, Targowa 79, m. 13.

Nagrody pocieszenia (książki) wylosowali: 1. Michalski Stanisław Radomsko, Daszyńskiego 37; 2. Szafrański Radosław, Pabianice, ul. Targowa 13; 3. Rybacki Bolesław, Łódź, ul. Żeromskiego 115.

Edward Siekowski

Kto winien?

Ja wódki nie piję, w tym leży przyczyna
Że wolę od „czystej" i „gorzkiej" łyk wina
Chcąc wczoraj zabawić się grzecznie i „cacy"
Usiadłem w kawiarni wieczorem po pracy.
Z kolegą (spotkałem go tamże w tym czasie)
Wzięliśmy butelkę krajowych „Harnasi".
Beztrosko gwarzymy (tematów jest tyle!)
Lecz z marzeń rachunek nas zbudził niemile:
— Dwadzieścia pięć złotych i groszy coś jeszcze. —
Jęknąłem i zbladłem i przeszły mnie dreszcze.
— Dwadzieścia pięć? To wino kupuję przecież
Za dziesięć z groszami w PSS, w P-Decie. —
Więc czemu tak drogo? — płaczliwie się skarżę.
A kelner: — w kawiarniach już takie są marże.
Wlot, chociaż nie jestem buchalter ni docent
Obliczam tę marżę: — półtora sta procent.
Wyszliśmy przybici, ja oraz kolega
I coś nas uciska, i coś nam dolega,
I męczy i dręczy nieznośne pytanie:
— Dlaczego tak drogo, dlaczego nie taniej?
Więc któż nam odpowie i czyja to wina,
Że w naszych kawiarniach tak drogie są wina?

Rozwiązanie konkursu

»Odrodzone lotnictwo polskie w służbie pokoju«

Rysunek 1: szybowiec szkolny — początkowe szkolenie młodzieży w pilotażu szybowcowym; rysunek 2: szybowiec wyczynowy — do treningu i lotów wyczynowych dla zaawansowanych pilotów szybowcowych; rysunek 3: samolot sportowy — do szkolenia w akrobacji lotniczej; rysunek 4 — samolot sanitarny — do przewozu chorych; rysunek 5: samolot do akcji specjalnej („opylaczka") — do zwalczania szkodników leśnych i stonki ziemniaczanej; rysunek 6: samolot komunikacyjny — do przewozu pasażerów, poczty itp.; rysunek 7: wodnopłatowiec — komunikacja morska, współpraca z kutrami rybackimi w czasie połowów; rysunek 8: samolot odrzutowy — szkolenie wyższego pilotażu; rysunek 9: helikopter (śmigłowiec, wiropłat) — loty doświadczalne i komunikacyjne.

LISTA NAGRODZONYCH

I NAGRODA — Bezpłatny przelot samolotem na trasie Łódź — Warszawa — Łódź — ob. Szmidt Marian, Łódź, Piotrkowska 91 m. 16 (prac. umysłowy);

II NAGRODA — Bezpłatny przelot samolotem na trasie Łódź — Warszawa — Łódź — ob. Wolfram Jadwiga, Łódź 23, Sanatorium 3 Łagiewniki (pielęgniarka);

III NAGRODA (dla najmłodszego uczestnika konkursu) — Latający model szybowca — dziesięcioletnia Duchińska Elżbieta, Łódź, Piotrkowska 132, m. 57;

Powyższe trzy nagrody ofiarowała Liga Lotnicza w Łodzi.

Nagrody książkowe o tematyce lotniczej (ofiarowane przez Redakcję „Dziennika Łódzkiego") wylosowali:

1. Tadeusz Ławacz, Końskie, ul. Stalina 66, Państwowa Śred. Szkoła (nauczyciel); 2. Skubala Aleksander, Łódź, Świerczewskiego 69 (uczeń); 3. Hendzel Danuta, Łódź, Świerczewskiego 59 m. 5 (pisarz); 4. Jadczak Czesław, Łódź, Pabianicka 1 m. 43 (uczeń); 5. Raczyński Zygmunt, Łódź, Kilińskiego 107 m. 2 (urzędnik); 6. Czerwiński Jacek, Końskie, Pocztowa 9 (uczeń); 7. Fietkowska Anna, Łódź, 1 Maja 7 m. 5 (studentka); 8. Morawski Zdzisław, Łódź, Zamenhofa 19 p. 18 (student); 9. Niemiec Wiesław, Radomsko, Reymonta 11 (uczeń); 10. Czajkowski Tadeusz, Łódź, Nowozarzewska 1 (dziewiarz).

Miejscowych prosimy o zgłoszenie się do Redakcji po odbiór nagród. Zamiejscowym wyślemy pocztą.

Kto mocniejszy?

Kułak nie da rady („Rohac")

Wracają do szkół

Od kilku dni zaroiły się dworce kolejowe od młodzieży szkolnej wracającej z kolonii letnich. Na Dworcu Kaliskim trafiliśmy na moment powitania dzieci. Jedna z uczestniczek kolonii w Świnoujściu, Alicja Żywotek po serdecznych powitaniach z mamusią (na zdjęciu) opowiada jej swoje wrażenia.

— Na kolonii miałyśmy bardzo dobrze. Wyżywienie pierwszorzędne i opieka dobra. Szczególną sympatią cieszył się kierownik kolonii.

W dni pogodne spędzałyśmy czas na wycieczkach, kąpielach wodnych i słonecznych, ba... nawet na wycieczkach morskich. Dni niepogodne mijały nam na grach i zabawach świetlicowych, przygotowaniach do ogniska i wieczornic, na które zapraszałyśmy okoliczną ludność. Nie bardzo nam się chciało wracać do Łodzi. No, ale wakacje kończą się i z nowym zapasem sił zabierzemy się do nauki.

✲

Wakacje kończą się. 35.011 dzieci z Łodzi spędziło je na obozach, koloniach, półkoloniach i wczasach w mieście zorganizowanych przez Wydział Oświaty MRN oraz Zakłady Pracy. (zki)

Z czego żyją ludzie, KTÓRZY NIE CHCĄ PRACOWAĆ?

Surowe kary dla szkodników społecznych

Władysława Kańczucka, współwłaścicielka domu przy ul. Rzgowskiej 115 w Łodzi nigdzie od czasu wojny nie pracowała i dobrze się jej powodziło. Janowi Wara-Wąsowskiemu również „opłaciło" się rzucić w maju br. pracę, a i brat jego Czesław Wara-Wąsowski, zamożny kułak na gospodarstwie rolnym w Poddębicach, posiadający ponadto część ul. Karpia w Łodzi (aż 200 m) i ciągnący z dzierżawy placów zyski, od r. 49 nigdzie nie pracował. Zajęli się we trójkę... nielegalnymi transakcjami i tajnym ubojem.

Kilka dni temu pisaliśmy o tym, na jak wielkie niebezpieczeństwo narażeni jesteśmy wskutek spożywania mięsa pochodzącego z tajnego uboju i handlu nielegalnego. Brak dozoru sanitarnego tak podczas uboju jak i w czasie rozprowadzania mięsa powoduje częstokroć wypadki przedostania się do konsumenta mięsa zakażonego różycą, trychiną czy innymi chorobami zabójczymi dla organizmu ludzkiego.

Ale nie tylko z tego względu niedopuszczalnym jest nielegalny obrót mięsem. Przynosi on olbrzymie szkody z punktu widzenia gospodarczego. Uniemożliwia mianowicie wprowadzenie na rynek odpowiedniej ilości tego artykułu pod nadzorem państwowym w ramach akcji „H" oraz powoduje zwyżkę cen na rynku.

Toteż walka ze spekulacją na tym odcinku przybiera coraz bardziej na sile. Prokuratura m. Łodzi ujawniła szereg wypadków tajnego uboju świń i cieląt.

W wyniku śledztwa Kańczucka i bracia Wara-Wąsowscy dostali się „pod klucz".

Obaj bracia skupywali od rolników z okolic Poddębic świnie i cielaki i po uboju sprzedawali nielegalnie. Od maja br. do lipca br. ubili 5 świń i cielaki o łącznej wadze 600 kg. Mięso przywozili do Łodzi, gdzie Kańczucka sprzedawała.

Jak dalece antysanitarne były warunki uboju a następnie sposoby przewozu mięsa w paczkach i workach, świadczyć może fakt, iż w dniu 14 lipca przytrzymane przez władze **mięso zostało zniszczone w zakładzie utylizacyjnym, jako nienadające się do spożycia.**

Całej trójce grozi poważny wymiar kary — więzienie, bądź obóz przymusowej pracy.

Na podobnej działalności przychwyceni zostali ob. ob. Stan. Michałowicz, zam. w Niemysłowie pow. Turek, i Maria Stąpor, zam. w Łodzi przy ul. Aleksandrowskiej 143.

Ob. Michałowicz w okresie od czerwca do sierpnia br. dokonał nielegalnego uboju 3 świń i 1 cielaka. Z tego część świń zarażona była różycą. Sprzedażą mięsa z tego uboju zajmowała się ob. Stąpor, która od listopada ub. r. nie pracowała nigdzie i trudniła się wyłącznie nielegalnym handlem nabiałem i in. towarami, żerując w ten sposób na kieszeni robotnika.

Michałowicz wykupując od chłopów świnie po nieuczciwych cenach odciągał ich od społecznego obowiązku kontraktacji trzody chlewnej i uniemożliwiał w ten sposób należyty skup żywca na wsi. Jest to bezsprzecznie forma podziemnej walki wroga klasowego, który sabotuje tą dorgą wszelkie metody zmierzające do uporządkowania życia gospodarczego.

Wyżej wym. zostali aresztowani. Spotka ich surowa kara, nie wykluczone jest też, iż **Prokuratura skorzysta z przysługującego jej prawa wysiedlenia ich jako wrogiego klasowo elementu spekulanckiego z terenu miasta.**

W rozumieniu konieczności bezwzględnej walki z przedostawaniem się na rynek mięsa w antysanitarnych warunkach, cała ludność wielkiej Łodzi winna w miarę swych możliwości w obronie własnego zdrowia współdziałać w wykrywaniu takich przestępstw.

8 września otwarcie wystawy ogródków działkowych

Otwarcie ogólnokrajowej wystawy pracowników ogródków działkowych w Łodzi, o której pisaliśmy obszernie przed kilku dniami, ustalone zostało na dzień 8 września br. Wystawa trwać będzie do dnia 16 września.

Tempo robót związanych z urządzaniem wystawy wzrasta. Największy wkład pracy wnoszą tu działkowicze z ogrodu im. Reymonta, którzy będą jednocześnie gospodarzami całej wystawy odbywającej się na ich terenie. Zapał pracy udzielił się również innym działkowiczom. **Dotychczas przepracowano ogółem blisko 2.000 godzin.**

W pracy przoduj ob. Łagowski, robotnik włókienniczy, który przez 14 dni z rzędu pracuje po swych zajęciach zawodowych przy budowie wystawy. Do przodowników pracy zaliczyć można również ob. **Denychową** i **Zagrosika.**

Po ukończeniu budowy pawilonu głównego, montuje się obecnie stoiska, w których wystawią swe eksponaty poszczególne ogródki działkowe.

Podczas wystawy wyświetlone będą następujące filmy: „Młodzi Miczurinowcy", „Miczurin", „Uprawa bawełny i jej przeróbka w przemyśle włókienniczym".

Na wystawę prowadzić będą dwa wejścia: z ul. Źródłowej 36 i Wojska Polskiego 83. Bezpłatny wstęp umożliwi wszystkim obejrzenie dorobku łódzkich ogrodników-amatorów. (k)

Będzie stołówka dietetyczna

Przed kilku tygodniami obiecywaliśmy wszystkim zgorzkniałym „żołądkowcom" i „wątrobiarzom", że ŁZG otwierają na początku sierpnia stołówkę dietetyczną, która będzie się mieścić przy ul. Legionów nr 7.

Uruchomienie stołówki ociąga nieukończony jeszcze remont, którego wykończenia należy spodziewać się w najbliższym czasie.

ŁZG ze swej strony zapewniły nas, że są do otwarcia całkowicie już przygotowane. Nad jadłospisami pracuje już lekarz, kuchmistrzem będzie specjalista, który pracował w sanatoriach.

A więc — czekamy. (w)

Reorganizacja lecznictwa przemysłowego
Zakładowy ośrodek specjalistyczny
powstanie w Łodzi jeszcze w tym roku

Reorganizacja lecznictwa pracowniczego poprawiła znacznie sytuację na odcinku pomocy lekarskiej dla ludzi pracy. Niestety jednak wciąż jeszcze dostanie się do lekarza przedstawia trudności i pochłania wiele czasu.

Aby zmienić radykalnie ten stan rzeczy przeprowadza się obecnie reorganizację lecznictwa przemysłowego. Łódź **otrzyma kilkanaście rejonów lekarskich, które mieścić się będą przy zakładach pracy i przyjmować pracowników tych zakładów. 7 takich rejonów mieścić się będzie przy największych łódzkich fabrykach,** jak ZPB im. Stalina, Dzierżyńskiego, Marchlewskiego, 1 Maja. Pozostałe rejony zorganizowane zostaną dla mniejszych zakładów i rozmieszczone będą tak, by mogły obsługiwać kilka zakładów jednocześnie.

Ośrodki te będą nie tylko wygodą dla robotników, którzy bez straty czasu będą mogli dostać się do lekarza, ale także dla wszystkich łodzian korzystających z lecznictwa pracowniczego, gdyż w dużym stopniu odciążą rejony już istniejące. Poza tym przy zakładach powstają tzw. oddziałowe punkty lekarskie.

Pierwszy w Łodzi oddziałowy punkt lekarski powstał na początku lipca rb. przy Nowej Tkalni ZPB im. Stalina. Pracuje na nim lekarz, starsza pielęgniarka i 3 pielęgniarki młodsze. Punkt nie ogranicza się do dawania zwolnień, czy zapisywania lekarstw. Żyje on także życiem fabryki. Współpracuje z dyrekcją, organizacją partyjną, radą zakładową i referatem bezpieczeństwa i higieny pracy. Prowadzi akcję zapobiegawczą, nie ograniczając się do leczenia chorób już istniejących.

Obecnie, w tych samych zakładach rozpoczęto pracę nad organizowaniem pierwszego w Polsce zakładowego ośrodka specjalistycznego. Przed tym jednak powstaną jeszcze 3 oddziałowe punkty lekarskie, takie jak istniejący już na Nowej Tkalni. Będą się one mieścić przy Terenie G, Wykończalni i Księżym Młynie.

Zakładowy ośrodek specjalistyczny będzie się mieścił przy ul. 8 Marca i zostanie otwarty jeszcze w końcu bież. roku. Ośrodek obejmie wszystkie specjalności i zatrudni 8 lekarzy — specjalistów. Powstanie przy nim również gabinet światłoleczniczy i laboratorium analityczne. W przyszłości fabryka otrzyma własną aptekę i szpital. (w)

Pod namiotem cyrkowym

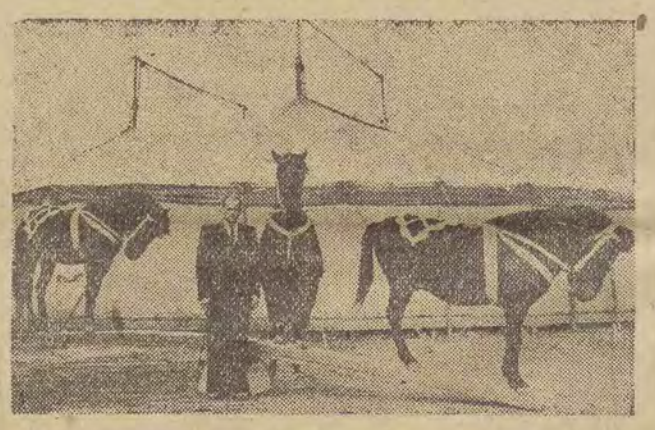

Na pl. Niepodległości obok „wesołego miasteczka" wystrzelił w górę 4-masztowy namiot otoczony „domkami" na kółkach. To do Łodzi przyjechał na gościnne występy cyrk nr 2. Przedstawienia odbywają się codziennie o godz. 19,30. W bogatym programie oglądać można tresurę koni, tresurę psów, akrobacje powietrzne i parterowe, jazdę figurową na rowerach, popisy na drążkach i wiele innych atrakcji. W przerwach scenami komicznymi bawią publiczność konferansjerzy.

Łodzianie lubią widowiska cyrkowe. Codziennie przed kasami cyrku gromadzą się tłumy ludzi, a zniecierpliwione oczekiwaniem dzieci starają się odkryć tajemnicę wozów na kółkach. (zki)

Notatnik łódzki

✲ **Narada robocza** Wydziału Kultury i Oświaty Okr. Rady Zw. Zawodowych odbędzie się dnia 28 bm. o godz. 10 w sali teatralnej, Traugutta 18.

✲

✲ **W poniedziałek** dn. 27 bm. o godz. 16 w lokalu własnym zebranie sekretarzy Podst. i Oddziałowej Organizacji Partyjnej dzielnicy Widzew.

✲

✲ **Konferencja** nauczycieli szkół zawodowych, należących do Rejonu 2 odbędzie się dnia 27 (poniedziałek) o godz. 9 w lokalu Technikum Handl. przy ul. Księży Młyn 13/15.

✲

✲ **Narada robocza** ORZZ odbędzie się dnia 29 sierpnia br. o godz. 10 w sali konferencyjnej przy ul. Traugutta 18. Na konferencję przybędą: przewodniczący, sekretarze i instruktorzy ekonomiczni zarządów okr. i oddziałów i sekretarze PZPR.

RADIO

NIEDZIELA, 26 sierpnia

WIADOMOŚCI — godz. 6.00, 7.00, 8.00, 17.00, 20.00 i 23.00.

6.20 Muzyka; 6.55 Program dnia; 7.20 Melodie operetkowe. 8.10 „Ulubione melodie". 8.50 — Audycja SKRK; 9.00 Muzyka organowa; 9.30 „Z wysokich Tatr"; 9.45 — „Wieś tańczy i śpiewa"; 10.05 — Skrzynka ogólna. 10.20 „Poezja i muzyka"; 11.00 Muzyka baletowa. 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej; 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Poranek symfoniczny. 13.35 — Gra ork. Rozgł. Szczecińskiej. — 15.15 Audycja dla dzieci; 16.00 Bułgarskie pieśni ludowe w wyk. chóru Rozgł. Wrocławskiej; 16.50 „Nowoczesne drukarstwo" — pogadanka; 17.20 Koncert orkiestry Rozgłośni Wrocławskiej. 18.00 „Na fali humoru i satyry"; 18.30 „Od melodii do melodii". 19.20 Koncert Chopinowski. 19.58 Stan pogody. 20.30 „Przyjaciel" — słuch. 22.00 — Wiadomości sportowe z całej Polski. 22.40 Muzyka taneczna. 23.10 — Muzyka taneczna.

AUDYCJE ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ

14.15 Od naszych korespondentów. 14.25 Muzyka rozrywkowa. 14.45 Mieszkańcy wsi zdobywają zawód górnika. 14.55 Muzyka ludowa. 15.05 Zwiedzamy przetwórnię owoców i warzyw w piekarach. 16.25 Koncert życzeń dla murarzy remontujących szkoły. 16.45 Trybuna radiosłuchacza. 22.30 Wiadomości sportowe.

PONIEDZIAŁEK, 27 sierpnia.

WIADOMOŚCI: — godz. 12.04, 17.00, 20.00 i 23.00

11.45 „Głos mają kobiety". — 13.25 Program dnia. 13.30 Muzyka dla wszystkich. 13.50 Audycja ZNP. 14.05 D. c. muzyki dla wszystkich; 14.30 „W stołówce urzędniczej przed stu laty" — fragm. pow. J. Korzeniowskiego. 14.50 Radziecka muzyka operetkowa i filmowa; 15.30 Audycja dla dzieci. 15.50 Audycja PCK dla chorych. 16.05 — Utwory na saksofon. 17.05 „Odpowiedzi fali 49"; 18.00 Skrzynka Wszechnicy Radiowej; 19.00 — „Wszechnica Radiowa"; 19.20 Muzyka; 19.58 Stan pogody; 20.30 Audycja poetycka; 21.00 D. Szostakowicz: Oratorium „Pieśń o lasach"; 21.45 „Wspomnienia robotnicze" — Wandy Augustynowicz. 22.00 Muzyka i aktualności; 22.30 Muzyka taneczna. 23.10 Koncert orkiestry Rozgłośni Bydgoskiej.

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ

16.20 Byliśmy w Berlinie na Zlocie; 16.35 — Reportaż aktualny. 16.45 Aktualności łódzkie. 16.55 — Komunikaty; 17.15 — Koncert rozrywkowy; 18.15 Pieśni i piosenki w wyk. „Mazowsza"; 18.45 7 dni sportu łódzkiego; 18.55 Program na jutro.

Nowy sklep i pijalnię ziół otworzy Centrala Zielarska

Centrala Zielarska otwiera wkrótce *wielki wzorcowy sklep i pijalnię ziół przy ul. Piotrkowskiej 166. Będzie można tu dostać także lecznicze wina ziołowe i ciasteczka również o smaku ziołowym.*

Obecnie pijalnia Centrali Zielarskiej współpracuje z szeregiem lekarzy — kieruje do nich osoby, które nie wiedzą jakie zioła mają stosować przy swojej dolegliwości.

REFLEKTOREM po ŁODZI

DZIWNE PODEJŚCIE

Dziwną paczkę otrzymała córka naszej czytelniczki ob. M. S. w Dziwnowie, gdzie przebywała na wakacjach. Paczka była porozrywana i brakowało w niej sukienki i okularów. Ob. M. S. wysłała tę paczkę z Urzędu Pocztowego nr 15 na Placu Zwycięstwa dnia 17 bm. W pudełku tekturowym, opakowaną dobrym sznurkiem, bez supłów, zalakowaną przez urzędnika pocztowego, polecony—express, wartości 300 zł.

Na reklamację ob. M. S. Urząd twierdzi, że nie odpowiada za straty, bo paczkę wysłał w porządku. W Dziwnowie również „wszystko jest w porządku". A zdawało nam się, że jeśli wysyła się paczkę jako: 1) wartościową, 2) jako poleconą, to płaci się za to, a za wszelkie straty odpowiada Poczta. Czekamy na wyjaśnienie.

PODWÓJNA ULICA

Ulica Zachodnia, to bardzo oryginalna ulica. Zwłaszcza dla osób, które przechodzą tamtędy pierwszy raz. I zwłaszcza jeśli szuka jakiegoś numeru domu. Bo np. obok nr 61, widnieje nr 23, obok 51 — 19, obok nr 38, nr 20.

Prawdopodobnie są to pozostałości okupacyjne numeracji domów. Wydaje nam się jednak, że czas najwyższy zlikwidowa je i nie wprowadzać przechodniów w błąd.

A TO NIE ŁADNIE...

Różnie bywa z naszą informacją kolejową. Był kiedyś (nie dawno) w „Orbisie" taki informator, który nie miał czasu przyjmować telefonów i — żeby mu nie dzwoniło i nie denerwowało go — odkładał słuchawkę. Na Dworcu Fabrycznym znów informator nie jest dostatecznie poinformowany. 23 bm. rodziców, którzy pytali o godz. 21.25 o przyjazd pociągu z dziećmi z Inowłodza, zapewnił, że pociąg przyszedł o 20.50 na Chojny. Tymczasem pociąg przyjechał o 21.55.

Niedziela
26
SIERPNIA
NMP Częst.
JUTRO:
Józefa, Kalasant.

WAŻNE TELEFONY:

Kom. Miejska M. O.	253-66
Pogotowie Ratunkowe	104-44 134-15 117-11
Straż Pożarna	8
Miejski Ośrodek Informacji	159-15

DYŻURY APTEK

DZISIEJSZEJ NOCY DYŻURUJĄ APTEKI:

NIEDZIELA, 26. 8. 51.

A. S. nr 4 (Daszyńskiego 19). A. S. nr 7 (Wólczańska 37). A. S. nr 44 (Piotrkowska 225). A. S. nr 18 (Zgierska 146). A. S. nr 22 (Nowotki 12). A. S. nr 34 (Wojska Polskiego 56). A. S. nr 35 (Dąbrowskiego 24-b).

PONIEDZIAŁEK, 27. 8. 51.

A. S. nr 45 (Limanowskiego 1). A. S. nr 2 (Piotrkowska 95). A. S. nr 21 (Łagiewnicka 120). A. S. nr 3 (Napiórkowskiego 41). A. S. nr 27 (Narutowicza 42). A. S. nr 25 (Gdańska 90). A. S. nr 33 (Armii Czerwonej 8). A. S. nr 52 (Srebrzyńska 67). A. S. nr 48 (Narutowicza 6).

Apteka nr 42 (Al. Kościuszki 48) dyżuruje codziennie.

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATRY

PAŃSTW. TEATR im. St. JARACZA (ul. Jaracza 27/29) — o godzinie 19 — „Świecznik".

PAŃSTW. TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu nr 21) o godz. 19.15 — **„Jacht Paradise".** W poniedz. nieczynny.

TEATR MUZYCZNY (ul. Piotrkowska nr 243) — o godz. 19.15 — **„Czardaszka".** W poniedz. nieczynny.

TEATR LETNI (ul. Piotrkowska nr 94) o godz. 20 **„Mąż i żona".** W poniedz. nieczynny.

CYRK Nr 2 (Plac Niepodległości) Dziś i codziennie godz. 19.15, w niedzielę i święta dwa przedstawienia — godz. 15.30 i 19.15.

KINA

NIEDZIELA 26. VIII. i PONIEDZIAŁEK 27.VIII.

ADRIA (ul Stalina nr 1) nieczynne

BAJKA (ul. Franciszkańska 31) **„Dzieje kompozytora"** — godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 12, poranek — **„Pustelnia Parmeńska"** II ser. godz. 11, dla młodz. niedozw. — pon. godz. 18, 20.

BAŁTYK (ul. Narutowicza 20) — **„Dziewczyna u źródła"**, dod. „Przegląd sportowy" nr 4/51: godz. 16,30, 18.30, 20.30; poranek — 11; dozw. dla dzieci od lat 7.

GDYNIA (ul. Daszyńskiego 2) — **„Program rozmaitości"** nr 28/51, PKF nr 35/51, „Traktorzyści", „W kraju socjalizmu" nr 3/51, „Życie ludzkie w twoim ręku" godz. 17, 18, 19, 20, 21. Program dla najmłodszych: „Siedem czarodziejskich płatków", — „Szara szyjka", „Pieśń wiosny" — godz. 11, 12, 15, 16; w pon. 16, 17, 18, 19, 20, 21.

MŁODA GWARDIA (ul. Legionów 2) dla młodz **„Złoty kluczyk"**, dod **„Mali ogrodnicy"** godz. 14, 16, 18, 20; poranek — 11; w pon. 16, 18, 20.

MUZA (ul Pabianicka 173) **„Zabawna historia"** dod. **„Zaczęło się w Hiszpanii"** — godz. 16, 18, 20; film dozw. od lat 14; poranek — **„Czarodziejski kryształ"** godz. 11, w pon. 18, 20.

POLONIA (ul Piotrkowska 67) — **Wielkie nadzieje"** godz. 16, 18.30, 21 — film dozw. od lat 14; poranek **„Opowieść o prawdziwym człowieku"** — godz. 12.

PRZEDWIOŚNIE (ul Żeromskiego nr 74) — **„Przybrana córka"** — godz 16, 18, 20; poranek 11; dla młodz. niedozwolony, w pon. 18, 20

REKORD (Rzgowska 2) — **„Wesołe kumoszki z Windsoru"**, dod. **„Walka trwa"** — godz. 16, 18, 20; poranek — 11, dozw. dla młodz. od lat 14; w pon. g. 18, 20.

ROBOTNIK (ul Kilińskiego 178 — (dla młodz.) — **„Torpedowiec nieugięty"** godz. 16, 18, 20; poranek — 11, dozw. od lat 12; w pon. godz. 18, 20.

ROMA (ul. Rzgowska 34) **„Ludzie bez skrzydeł"** godz. 16, 18, 20; poranek 11; dozw. od lat 14; w pon. g. 16, 20.

SOJUSZ (Nowe Złotno) — **„Młoda Gwardia"** I seria, dod. **„Z kraju i ze świata"** nr 7/51 — godz. 16, 18, 20; dozw. dla młodz. od lat 12; w pon. nieczynne.

STYLOWY (ul. Kilińskiego nr 123) — **„Na odsiecz Carycyna"**, dod. **„Przegl. sportowy"** nr 3/51 — godz. 16, 18, 20; poranek — 11; w pon. godz 18, 20; dozw. dla dzieci od lat 7.

ŚWIT (Bałucki Rynek) — **„Hamlet"** — godz. 14, 17, 20, film dozw. od lat 14; poranek — **„Chłopiec z przedmieścia"** — godz. 11; w pon. g. 17, 20.

TATRY (Sienkiewicza 40) **„Sumienie"** godz. 16, 18, 20; poranek 11.30; dozw. dla młodz. od lat 14.

WISŁA (Daszyńskiego 1) **„Krwawa Vendetta"**, — dod. **„Nauka i technika"** nr 11/50 — godz. 16.30, 18.30, 20.30; poranek 11; dozw. dla młodz. od lat 14.

WOLNOŚĆ (ul. Napiórkowskiego nr 16) — **„Rodzina Sonnenbrucków"**, dod. **„Częstochowa"** — godz. 16, 18, 20; dozw. dla młodz. od lat 14.

WŁÓKNIARZ (Próchn. 16) **„Raczek się spóźnia"** — dod. **„Awaria"** — godz. 16.30, 18.30, 20.30; poranek 11; dozw. od lat 7.

ZACHĘTA (Zgierska 28) **„Czerwony rumak"** dod. **„O nowe jutro"** godz. 16, 18, 20; poranek 11; dozw. dla dzieci od lat 10; w pon. g. 18, 20.

Na półce z książkami

Na północy na południu

Na paruset stronach książki A. Szachowa barwną taśmą żywej opowieści, reportażu, pamiętnika, notatek naukowca, czy jak chcecie, przesuwają się przed nami cztery naukowe podróże autora po tajgach i górach Uralu oblanych blaskiem zorzy polarnej, po Kirgizji i Tadżykistanie. Wreszcie płynąc łodzią po rzece Ural pokazuje nam autor, jak na bezkresnych przestrzeniach ZSRR, na północy i na południu—trwa wielka budowa człowieczego szczęścia i potęgi radzieckiej ojczyzny.

Rękopis znaleziony w Saragossie

J. Potocki. — Rękopis znaleziony w Saragossie.

Jan Potocki (1761—1815), podróżnik, pisarz, jeden z pierwszych badaczy pradziejów Słowiańszczyzny, napisał tę książkę po francusku.

W przekładzie polskim wyszła ona w r. 1847 i odtąd nie była wznawiana. Jest to romans o egzotycznej, fantastycznej, pełnej humoru i dowcipu treści, a równocześnie ostra satyra na feudalne formy współżycia, klerykalizmu, wszelkiego rodzaju wstecznictwo i obłudę.

*) „Na różnych szerokościach"— A. Szachow, wyd. Prasa Wojskowa, 1950 tłum. Nadzieja Drucka, str. 455.

Kiedy „pieśń jest pięknem życia"?

Chociaż w poszczególnych elementach nie ma na pozór nic nadzwyczajnego, jednak cała, początkowa scena filmu „Pieśń jest pięknem życia" jest pełna napięcia. — Oto na estradzie śpiewa chór — zasłużony, znany w całym kraju, obchodzący jubileusz 25 lat istnienia chór fabryczny „Srebrna Lutnia". Sala zapełniona do ostatniego miejsca pracownikami fabryki. Słucha ją uważnie, ale po ich twarzach widać, że nie są zadowoleni. Chór kończy, dyrygent odwraca się i — na sali głucha, męcząca cisza. Nic, ani jednego oklasku.

Dlaczego tak się stało? — Cały właściwie nowy film węgierski „Pieśń jest pięknem życia" jest odpowiedzią na to pytanie. Realizatorzy (scenariusz T. Meray i I. Bekeffi, reżyser M. Kaleti) tej niezwykle miłej, pełnej śpiewu, muzyki i humoru komedii umieli poprzez jej wesołe komplikacje ukazać sprawę nie najmniejszego znaczenia.

Oto pieśń może być nie tylko pięknem życia. Może być narzędziem ułatwiającym jego kształtowanie. Zatrzymajmy się na chwilę na dwóch scenach filmu bardzo plastycznie przedstawiających tę myśl scenarzystów.

Jedna scena — scysja w fabryce. Stary, doświadczony majster, członek „Lutni" nie chce pomóc młodemu, pełnemu pomysłów racjonalizatorowi, bo tamten jest w innym, niedawno założonym chórze. Skutek — wzajemne kwasy, niechętne spojrzenia — i cierpiąca na tym produkcja.

I inna scena. W takt wesołej piosenki szybciej uderzają młoty, szybciej poruszają się ręce. Praca nabiera jakiegoś radosnego rozmachu. Związek między pieśnią a pracą, pracą budujących socjalizm robotników pokazany jest wyraźnie. Było to potrzebne dla odpowiedzi na pytanie postawione w opowiedzianej na wstępie scenie.

„Srebrna Lutnia" była chórem starym i zasłużonym, lecz skostniałym — prowadzonym przez dyrygenta, który świadomie odrzucał wszystko co nowe, związane z nowym życiem. I dlatego jej pieśni nie przemawiały do słuchaczy. Rezultat — powstanie nowego chóru. Dyrygent starego, znów zupełnie celowo i świadomie stara się wykorzystać ten fakt, aby przenieść antagonizm: stare — nowe na płaszczyznę: starzy — młodzi.

Cel tej roboty jasny. Przez wywołanie rozdźwięku — chęć utrudnienia produkcji, chęć utrudnienia budowy nowego życia.

I tak oto wyłania się plastycznie z fabuły filmu problem walki klasowej na odcinku życia kulturalnego w fabryce.

Przejawy tej walki i działalność wroga nie zawsze jednak łatwo jest dostrzec. Nie od razu dostrzega je sekretarz fabrycznej organizacji partyjnej. Pomaga mu lektura pracy Żdanowa na temat muzyki. I wówczas na czele świadomych robotników staje do walki ze starym w życiu kulturalnym fabryki, ze starym w chórze. — Nowa pieśń, radosna pieśń budowniczych nowego życia triumfuje i pomaga w budowie...

Wielu łodzian miało możność obejrzeć już film „Pieśń jest pięknem życia", który jest naprawdę godną uwagi pozycją na naszych ekranach.

(w)

Z KRONIKI PLASTYKI

Jakie wystawy warto zwiedzić?

Dziedziną, w której stosunkowo najdłużej co roku trwa letni sezon „ogórkowy" — jest plastyka. Toteż, chcąc nie chcąc, łodzianie interesujący się tą dziedziną muszą jeszcze uzbroić się w cierpliwość i zaczekać do jesieni, kiedy to można spodziewać się — po powrocie z plenerów naszych plastyków — ciekawszych i bogatszych wystaw malarstwa, rzeźby i grafiki.

Tymczasem z konieczności przewlekający się ten okres można sobie urozmaicić zwiedzeniem, otwartej w bm. w Ośrodku Propagandy Sztuki, wystawy prac **absolwentów Państwowego Ogniska Kultury Plastycznej** i wystawy pt. „Polska plastyka współczesna" otwartej już w lokalu Spółdzielni Pracy Plastyków. (Piotrkowska 102).

Na pierwszej z nich znajdziemy około 150 prac olejnych, akwarelowych, rysunkowych, graficznych i rzeźbiarskich. Wystawa ta zasługuje przede wszystkim na uwagę, gdyż jest wyrazem stałego rozwoju naszego amatorskiego ruchu plastycznego. Kilkunastu autorów wystawionych prac — to zaawansowani już w teorii i praktyce amatorzy-robotnicy i pracownicy łódzkich zakładów i fabryk. Kilku z nich (jak np. J. Strzałkowska, H. Laufer, Boroś, Kowalczyk i Komornicki) zdradza nieprzeciętne uzdolnienia.

Dawne Ognisko Kultury Plastycznej zmieniło obecnie gospodarza. Tym nowym gospodarzem, który poprowadzi je, ale już w zreorganizowanej formie — będzie Młodzieżowy Dom Kultury, skupiający wokół swych tzw. gabinetów plastyki (malarstwa, grafiki, papieroplastyki itp.) wielu młodocianych miłośników sztuki.

Wracając do wspomnianej wyżej wystawy, otwartej w Spółdzielni Pracy Plastyków — należy podkreślić, że znalazło się na niej 25 godnych obejrzenia pozycji malarskich — prac wybitnych współczesnych plastyków, reprezentujących przodujące w kraju ośrodki artystyczne. (zn)

Od jutra nauczyciele obradują na konferencjach sierpniowych

Rozpoczynający się tydzień będzie okresem obrad nauczycieli nad pracą w nadchodzącym roku szkolnym.

Sierpniowe konferencje dla nauczycieli szkół zawodowych rozpoczynają się w Łodzi w poniedziałek, 27 bm. o godz. 9 w czterech punktach miasta: przy ul. Żeromskiego 115, Księży Młyn 13, Nowotki 46 i Składowej 39. Będą to konferencje jednodniowe.

Trzydniowe konferencje nauczycieli szkół ogólnokształcących rozpoczynają się we wtorek, 28 bm. o godz. 9, również w czterech rejonach: przy ul. Drewnowskiej, w XV Gimn. i Lic., przy ul. Sopockiej 3/5, w gmachu MDK, Moniuszki 4a i w Domu Żołnierza, Daszyńskiego 34.

Pierwszy dzień obrad poświęcony będzie na referat i dyskusję, w drugim dniu obradować będą sekcje przedmiotowe, a w trzecim dniu nauczyciele pracujący w sekcjach świetlicowych. (w)

Z KRAJU RAD

SPECJALNY DŹWIG TRASPORTOWY

Na wszystkie tereny budowlane elektrowni wodnych na Wołdze, Donie, Dnieprze i Amu — Darii do starcza się obecnie maszyny nowego typu. Między innymi załoga Moskiewskich Eksperymentalnych Zakładów Maszyn do Ładowania zbudowała uniwersalną maszynę dźwigowo-transportową, odznaczającą się dużą zdolnością manewrowania. Nowa pięciotonowa, samobieżna ładowarka może pracować również w wąskich przejściach i przystosowana jest do ładowania różnych towarów przy pomocy rozmaitych przyrządów, jak: widły, czerpaki, uchwyty do drzewa. Za pomocą wydłużonych wideł ładowarka podnosi ciężarówkę i ładuje ją na platformę kolejową.

K. i F. CH.

Pracownicy poszukiwani

Starszych księgowych, księgowych zaangażuje **M.H.D. Artykuły Przemysłowe, ul. Piotrkowska 113, Dział Finansowy.** (1068)

Dwóch **kucharzy** wykwalifikowanych i trzy **podkuchenne** zatrudni natychmiast **Dyrekcja Państwowego Uzdrowiska w Iwoniczu-Zdroju.** Wynagrodzenie według umowy zbiorowej. Podanie, życiorys, dokumenty złożyć osobiście lub przesłać. Praca stała. Mieszkanie zapewnione. (1080)

Majstrów i **uczniów** na tkalnię i przędzalnię, **1 zduna, 1 dekarza, 1 stolarza, 1 murarza** i **1 ślusarza-blacharza** oraz **robotników** do magazynu surowca na akord zatrudnią natychmiast **Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. J. Marchlewskiego w Łodzi ul. Ogrodowa nr 17.** Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny. (1075)

Wózkarzy do sprzedaży warzyw i owoców na prowizję poszukuje **Miejski Handel Detaliczny Artykułami Spożywczymi, Łódź-Śródmieście.** Zgłoszenia przyjmuje Dział Handlowy M.H.D. ul. Piotrkowska 104 a. (1079)

O G Ł O S Z E N I E

Na podstawie art. 9 ust. 2 dekretu z dnia 10 listopada 1951 r. o zmianie i ustalaniu imion i nazwisk (Dz. U.R.P. nr. 56, poz. 310) podaje się do publicznej wiadomości, że postanowieniem Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi zmieniają nazwiska zamieszkali w Łodzi obywatele:

1) Leonard Sztolc, ul. 22 Lipca 12 na „Szczepocki"; 2) Leon Stryj, ul. 22 Lipca 44 na „Stryjewski"; 3) Stefan Szatan, ul. Grabowa 6 na „Szatkowski"; 4) Karolina Teresa Blankiet, ul. Obr. Stalingradu 20 na „Borkowska"; 5) Jan Machula, ul. Narutowicza 47 na „Morawiecki"; 6) Edward Jan, ul. Daszyńskiego 39 na „Durczyński"; 7) Bogdan Tomasz Nierychły, ul. Orzeszkowej 23/25 na „Nordyński"; 8) Roman Józef Nierychły, ul. Orzeszkowej 23/25 na „Nordyński"; 9) Longin Roman Barłoga, ul. Socjalna 7 na „Barski".

Łódź, dnia 24 sierpnia 1951 r.

(2967) **Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi.**

SZKOŁA ZAWODOWA

przyjmuje roboty z powierzonego materiału z zakresu:

ślusarstwa, obróbki mechanicznej, kowalstwa oraz **urządzeń elektrycznych i teletechnicznych.**

Dzwonić 138-07. (1081)

ZAKŁADY PRZEMYSŁU WEŁNIANEGO im. WALERIANA ŁUKASIŃSKIEGO Łódź, ul. M. Nowotki 83/85 — podają do ogólnej wiadomości, iż stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 roku wszelkie zażalenia i odwołania są załatwiane we wtorki i piątki od godz. 8 do 9 przez dyrektora lub zastępcę do spraw Administracyjno-Handlowych. Jeśli we wtorek lub w piątek przypada w danym tygodniu dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. (1039)

WYŻSZE KURSY RACHUNKOWOŚCI i KSIĘGOWOŚCI

przy Zarządzie Głównym Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego, Łódź, Żeromskiego 74/76, tel. 194-51

przyjmują zapisy na: 1) Roczny Kurs Księgowości podstawowej, 2) Wyższy Roczny Kurs Rachunkowości Przemysłowej, 3) Wyższy Roczny Kurs Rachunkowości Handlowej.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretariat kursów od 17—19. (1064)

ZAKŁADY PRZEMYSŁU WEŁNIANEGO im. „WIOSNA LUDÓW" w Łodzi, ul. Żeromskiego 3/3 — podają do ogólnej wiadomości, iż stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 roku wszelkie zażalenia i odwołania są załatwiane w poniedziałki od godz. 8 do 10 przez dyrektora zakładu lub jego zastępcę do spraw Adm.-Handl. Jeśli w poniedziałek przypada w danym tygodniu dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. (1009)

ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO im. J. STALINA w Łodzi, ul. Targowa 65 — podają do ogólnej wiadomości, iż stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania są załatwiane w poniedziałki od godz. 11 do 15 przez nacz. dyrektora lub jego zastępcę. Jeśli w poniedziałek przypada w danym tygodniu dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. (1082)

OGŁOSZENIA

do wszystkich pism przyjmuje

BIURO REKLAM i OGŁOSZEŃ

R. S. W. „PRASA"

Łódź, ul. Piotrkowska 104 a

Tel. 111-50 i 114-75.

(1019)

LEKARZE

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne, skórne 7—9, 3—5, Piotrkowska nr 106 (926)

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) — Piotrkowska 14, czwarta — siódma. (925)

DOKTÓR LASZEWSKI choroby skórne, weneryczne, Więckowskiego 28, 8-10 i 17-19. (5571)

Dr ZAURMAN — specjalista skórne, weneryczne 8—9,30, 4—6 Narutowicza 2. (921)

KUPNO — SPRZEDAŻ

PEKINCZYKI śliczne, rasowe, szczenięta sprzedam. Gdańska 21—36.

SAMOCHÓD DKW sprzedam od zaraz z powodu wyjazdu. Zduńska Wola Łaska, 20. (5659)

KUPIĘ łańcuch „Galla" importowany 1/2. Zgłoszenia Biuro Ogłoszeń Prasa Piotrkowska 104a pod nr 5754. (5755)

OPEL-Kapitan sprzedam. Wiadomość Pogonowskiego 26 u dozorcy. (5791)

KREDENS gdański ciemny do sprzedania. Łódź, Sienkiewicza 79—37.

SPRZEDAM pianino krzyżowe, piecyk gazowy do wanny. Gdańska 72 m .29 13—18. (5787)

KABRIOLET Ford-Eifel po remoncie zapasowe części tanio sprzedam. Tel. 172-81. (5804)

MOTOCYKL SHL nowy do sprzedania. Ruda Pabianicka Starogardzka 51.

NAUKA I WYCHOW.

KURSY kroju, szycia modelowania IPR 14-17 Sienkiewicza 89. (5603)

ZAPISY na krój i szycie — Przyjmuje kancelaria Żeńskich Kursów IPR, — Piotrkowska 24, m. 7 godz. 10-12, 16-18. Kursy: 2-letnie, roczne, półroczne i trzymiesięczne. Kierownictwo Eugenii Wziątek.

KROJU nowoczesnego, — modelowania, szycia ubrań damskich, dziecinnych, bieliźniarstwa wyuczają kursy IPR. Zapisy 10-12, 16-18 Próchnika 25

SZKOŁA Zawodowa wydział ślusarski i stolarski Łódź — Ruda Heleny 5 przyjmuje zapisy do klasy pierwszej. (5724)

KURSY KROJU, SZYCIA MODELOWANIA IPR. Zapisy Stalina 7, Świerczewskiego 17, Piotrkowska 69 od godz. 9—16, Zgierska 30a od godz. 9—12, 15—18.

KURSY KROJU MODELOWANIA najnowszym systemem. Zapisy 14—16 IPR, Nawrot 33—2. (5802)

ZAOFIAROW. PRACY

POTRZEBNA gosposia do 3 osób do lekarza. Warunki bardzo dobre. Zgłoszenia w poniedziałek od godz. 40 po poł. Legionów 3 — kwiaciarnia. (5790)

POTRZEBNA do dzieci pomoc domowa. Wschodnia 5 d m. 6. (5760)

POMOCNICA domowa potrzebna. Wschodnia 70 m. 43 prawa oficyna III piętro Chojnacki. (5793)

GOSPOSIA do 3 dorosłych osób potrzebna. Referencje konieczne Tel. 191-88 godz. 13—16. (5800)

POŻĄDANA wspólniczka z dyplomem do współpracy przy prowadzeniu rzemiosła bieliźniarskiego. Narutowicza 12 Skrobek.

LOKALE

MAGISTER samotny poszukuje pomieszczenia umeblowanego śródmieście. Oferty Prasa Piotrkowska 104a kwit „5690".

ZAMIENIĘ natychmiast czteroizbowe mieszkanie z wygodami Miedzeszyn (linia Otwocka 30 minut jazdy do Warszawy-Śródmieście) na takież Łódź w zdrowej dzielnicy. Wiadomość Łódź, Aleja Kościuszki 41—10 godz. 17—19.

ASYSTENTKA uniwersytetu (samotna) poszukuje pomieszczenia ewentualnie miejscowość podmiejska. Franciszkańska 15 Syrkin. (5780)

SAMOTNA poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego. Oferty Prasa Piotrkowska 104a „Helena".

ZAMIENIĘ pokój z wygodami I piętro w centrum na pokój z kuchnią z wygodami. Oferty Prasa Piotrkowska 104a „Pilne". (5805)

ZGUBY

ZGUBIONO książkę wojskową, książeczkę Ubezpieczalni Społecznej, kartę rowerową, kartę meldunkową na nazwisko Bomba Bolesław. (5781)

SKRADZIONO książeczkę wojskową, wezwanie do RKU i kartę meldunkową na nazwisko Kmieciak Konrad. (5783)

PIESEK biały kudłaty ze smyczą i dzwonkiem zaginął w piątek wieczorem okolica parku Poniatowskiego. Zwrot wynagrodzę. Wschodnia 65/2.

RÓŻNE

FOTOGRAFIE nagrobkowe. Wykonanie 7 dni Lementowski Warszawa, Nowy Świat 30. Informujemy listownie. (176)

WYGNANIE WŁADCY (25)

Tymczasem Konowałow, sprawca wysadzenia okrętu, przyczaił się w niedalekiej odległości za załomem lodowym. Wybuchła pierwsza bomba.

Lód wokoło zatrząsł się. Po krótkiej chwili nastąpiły dalsze eksplozje. Wokoło okrętu lód zaczął się rozstępować. Pole lodowe rozpołowiło się. Zabulgotała woda w powiększającej się zwolna szczelinie.

Kapitan zorientował się, że statek za kilkanaście minut może znaleźć się pod wodą. Początkowo kazał wyrzucać zapasy na lód. Później, gdy pole odsunęło się od burty tonącego okrętu, polecił pozostałym na statku wsiąść do łodzi ratunkowych.

Konowałow zrozumiał, że w sytuacji, jaka się wytworzyła nie mógł przedostać się po lodzie do towarzyszących im w konwoju okrętów i grać rolę jedynego pasażera uratowanego dzięki przypadkowi.

Drogę do „Czapajewa" przegradzała mu szeroka rozpadlina wodna. Nie było innej rady, jak starać się dostać do jednej z łodzi ratunkowych.

Nie namyślając się skoczył do lodowatej wody i począł wołać:

— Ratunku! Ratunku! Ratunku!!!

Widząc, że światła szalup nie przybliżają się, ponowił okrzyk:

— Utonę — pomyślał — jeżeli mnie nie zauważą.

WYDAWCA:

Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytelnik".

Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96. tel. Centrala 283-00. Red. Nacz. 125-64 Sekretarz odpowiedz. 204-75, dział sportowy 208-95, dział miejski 114-32, dział listów 143-80

Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Prenumeratę miesięczną zł 4.05, kwartalną zł 12.15, półrocznie zł 24.30 przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15 każdego m-ca na okres następny.

Redaguje KOLEGIUM REDAKCYJNE

Odbito w Drukarni nr 4 Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Łódź, ul. Żwirki nr 2.

Sport

Bezlitosny rewanż „Gwardii"

Łódzki Włókniarz przegrał w Krakowie 0:4 (0:0)

Nasz specjalny wysłannik red. J. Nieciecki telefonuje

Często tak bywa, że drużyna wybiegająca na stadion piłkarski wie, że nie wiele ma szans do uzyskania zwycięstwa. Wie o tym nawet publiczność i najbliżsi kibice danego klubu.

Tak też było i tym razem. Piłkarze „Włókniarza" łódzkiego zdawali sobie doskonale sprawę z tego, że trudno im będzie odnieść zwycięstwo w meczu z piłkarzami krakowskiej Gwardii. Zapewne i w Łodzi nie wielu było takich, którzy właszcza po ostatnim nieudanym meczu z Unią nie liczyli na jakikolwiek sukces w Krakowie.

Mecz w Krakowie mimo porażki z Gwardią 0:4 należał raczej do udanych i był jeszcze jednym egzaminem, który tym razem nie pójdzie na marne.

GRUNTOWNE ZMIANY

Zmieniony został gruntownie atak drużyny łódzkiej. Sprawdziły się krążące od dłuższego czasu natarczywe pogłoski, że zespół ligowy „Włókniarza" zasilony będzie kilku zawodnikami z bratniego Widzewa. Tak też się stało. Atak grał w składzie: Różycki, Wiernik, Szymborski, Olejniczak, (Hogendorf) i Marciniak.

Czy atak ten zdał egzamin? Na pozór wyglądałoby, że skoro nie zdobył się na strzelenie ani jednej bramki, to chyba nie, ale jest i druga strona medalu.

Atak ten grał o całe niebo lepiej od napadu, który wystąpił ostatnio w Łodzi.

Szkoda tylko jedna, że w ataku i teraz grał Szymborski. Jak robić cesarskie cięcie, to już trzeba było do końca. Niepotrzebnie po zmianie stron wprowadzono na boisko Hogendorfa, który zastąpił szczerze mówiąc słabo, w dniu tym grającego Olejniczaka.

Natomiast przyzwoicie grały skrzydła, a więc Marciniak i Różycki. Nie zapominajmy, że byli to zawodnicy, którzy po raz pierwszy znaleźli się w zespole Barana, Włodarczyka, Wapiennika i Szczurzyńskiego.

Mecz sobotni w Krakowie wykorzystany będzie przez licznie reprezentowany na trybunie sztab Włókniarza. Następną próbą będzie towarzyskie spotkanie w Radomiu i być może, że chociaż jest już jesień, to jednak nareszcie zmontowana zostanie należycie jedenastka Włókniarza.

SKŁADY DRUŻYN

Gwardia: Jurowicz, Dudek, Flanek, Snopkowski, Szczurek, Mamoń, Kotaba, Jaskowski, Kohut, Gracz, Mordarski.

Włókniarz: Szczurzyński, Włodarczyk, Baran, Bomba, Urban, Wapiennik, Różycki, Wiernik, Szymborski, Olejniczak (Hogendorf), Marciniak.

DO PRZERWY NIEŹLE

Wielkim sukcesem drużyny łódzkiej było utrzymanie do przerwy wyniku remisowego 0:0. Pierwsza połowa meczu wypadła znacznie korzystniej dla łodzian niż druga, nie biorąc oczywiście pod uwagę wyniku, raczej tylko sam styl walki. „Włókniarze" zagrali ambitnie. Ustępowali co prawda technicznie i nie mieli szczęścia pod bramką przeciwnika, ale obiektywnie trzeba stwierdzić, że i Gwardię prześladował dziwny pech, a niewątpliwie wynik byłby całkiem inny. Koncertowo grał w tej części meczu Szczurzyński zbierając liczne brawa. Niestety potem z własnej jak i z winy pomocników puścił dwie bramki. Dalsze dwie nie były do obrony.

PO PRZERWIE „GWARDIA" GÓRĄ!

Gwardia po zmianie stron grała wspaniale. Była to drużyna i dobrze zgrana i dobrze wypoczęta po przerwie letniej. Przyjemnie było patrzeć jak sprawnie chodził atak i jakie było wyczucie terenu i zrozumienie wśród wszystkich graczy.

Na pochwałę w drużynie łódzkiej zasłużył Baran. Po nim długo, długo nic i potem dopiero Urban, Wapiennik i Włodarczyk.

Gra była ostra, ale nie można powiedzieć ani słowa o brutalności. Sędzia co prawda kilka razy wyjmował notes i coś tam notował, ale wydaje się nam, że chodziło mu raczej o wytworzenie psychicznego nastroju i o trzymaniu obu drużyn w karbach rygoru!

Baran zachwycił publiczność krakowską, a wiemy, że publiczność ta jest bardzo wybredna. Słyszało się zdania, że gdyby Baran zagrał w ataku, to inny byłby wynik, ale Baran nie może przecież grać i w ataku i na obronie.

Bramki zdobywane były w następujących minutach przez następujących graczy:

8 — Kohut. Daleki piękny strzał nie do obrony.

14 min. Jaśkiewicz. Bramkarz nasz został wprowadzony w błąd przez Wapiennika i Bombę, źle się ustawił.

25 min. Kohut strzelił do pustej bramki, bo Szczurzyński kilka razy chwytał, ale nie mógł złapać piłki, która ostatecznie znalazła się w siatce.

32 min. — Mordarski z podania Gracza. Był to najpiękniejszy goal dnia!

Oto krótki przebieg meczu. Bo czyż warto jeszcze dodawać coś więcej powtarzając raz jeszcze wynik meczu 4:0 na korzyść Gwardii, która mecz ten wygrała zupełnie zasłużenie, mimo że w ostatnich minutach gry, krakowianie lekceważyli swego przeciwnika widząc, że i tak mecz jest wygrany. Niemal z połowy boiska podawali oni piłki swemu bramkarzowi, ażeby nie był smutny z powodu braku strzałów!

Sędziował Orliński z Katowic, publiczności około 15 tysięcy.

Efektowne zwycięstwo Olejnika

w jubileuszowej 300-ej walce

W dniu wczorajszym w hali na Widzewie łódzki GWKS rozegrał towarzyski mecz pięściarski z GWKS Kraków, zwyciężając 13:7.

W ramach tego spotkania były **mistrz Polski Jerzy Olejnik, obchodził jubileusz 300 walki.** Wielokrotny reprezentant naszych barw narodowych otrzymał gratulacje od zarządu GWKS, w którym to klubie pełni funkcję trenera, a dzięki jego pracy dziesiątka pięściarzy wojskowych może być w tej chwili groźnym przeciwnikiem dla niejednego zespołu w kraju. Rozentuzjazmowana publiczność na zakończenie powinszowań chóralnie odśpiewała „Sto lat".

Mimo, że był to mecz towarzyski, walczono w nadzwyczaj gorącej atmosferze. Z przyjemnością patrzyliśmy jak zgromadzony na widowni korpus oficerski dopingował swych wychowanków, jak cieszono się z każdego sukcesu pięściarza łódzkiego, a jak równocześnie oklaskiwano zasłużonę zwycięstwo gości w poszczególnych wagach.

Najładniejszą walkę dnia stoczył jubilat Olejnik w wadze średniej wygrywając zdecydowanie na punkty z Kwaśniewskim. Również niezłą formę zademonstrował łodzianin Manelski w koguciej, remisując z mistrzem WP — Guzym. Taki był werdykt sędziowski. Naszym zdaniem spotkanie to wygrał Manelski nieznacznie na punkty.

W drużynie pokonanych wyróżnić należy Nandzika w ciężkiej, który bez pardonu rozprawił się z olbrzymem Chowickim oraz Leję w wadze lekkiej.

W szeregach łodzian bojowym pięściarzem jest mucha Świerczek. Gdy wyzbędzie on się chaotycznej wymiany ciosów z półdystansu i będzie więcej myślał w walce — pokona niejednego rutynowanego pięściarza.

Wyniki techniczne walk przedstawiają się następująco (na pierwszym miejscu pięściarze GWKS Łódź).

W wadze muszej Świerczek wysoko wypunktował Lietkego, który z trudem przetrwał do końca spotkania. W koguciej Manelski po żywej walce nie rozstrzygnął spotkania z Guzym. W piórkowej Stanikowski wygrał na punkty z Brygiderem mając go dwukrotnie w drugiej rundzie na deskach.

W wadze lekkiej Łowicki przegrał przez dyskwalifikację w trzecim starciu z Leją. Do momentu przerwania walki Leja miał zdecydowaną przewagę. W wadze lekko-półśredniej Wojtczak wypunktował Grzesika. W wadze półśredniej Nachorniak przegrał na punkty z Pędrakiem. Obaj walczyli nieczysto. Pędrak skończył walkę z rozbitym łukiem brwiowym. W wadze lekkośredniej Skalski będąc lepszym technicznie wygrał na punkty z Walakiem. W wadze średniej Olejnik po najpiękniejszej walce dnia pokonał w swoim trzechsetnym meczu Kwaśniewskiego. Olejnik wygrał zdecydowanie pierwszą, a zwłaszcza drugą rundę demonstrując bogaty repertuar uderzeń. W wadze półciężkiej Glonka dzięki lepszemu finiszowi wygrał na punkty z Grajem, zaś w wadze ciężkiej Chowicki poddał się w drugiej rundzie Nandzikowi.

Sędziował w ringu wzorowo Kubiak. Widzów 2 tysiące.

Zb. Skb.

Sensacje ligowe

W dniu wczorajszym rozegrany został w Radlinie mecz piłkarski o mistrzostwo I Ligi, w którym tamtejszy „Górnik" nieoczekiwanie zremisował z „Gwardią" Szczecin 3:3 (1:3). Należy nadmienić, że do 27 minuty gry „Gwardia" szczecińska prowadziła już 3:0.

Również dość nieoczekiwanie zakończył się mecz ligowy w stolicy, gdzie „Kolejarz" (Warszawa) pokonał „Kolejarza" Poznań 3:0 (1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Popiołek, Strojny i Łącz z karnego.

GŁOSY i odgłosy

Mieszkanie pod parasolem

Posesja leżąca przy ul. A. Struga 6, wygląda z zewnątrz dość porządnie. Ale tylko z zewnątrz. W środku niestety tak nie jest. Oto mały pokoik sublokatorski. Jego mieszkaniec czy chce, czy nie chce, za każdym razem zażywa kąpieli, gdy pada deszcz.

Aby tego uniknąć musi spać pod parasolem. W ciągu ubiegłych dwóch lat już kilkakrotnie składano wnioski o naprawienie dachu, lecz Zarząd Nieruchomości Miejskich pozostał głuchy na wszelkie prośby i nie poczynił żadnych kroków, ażeby uchronić mieszkańców domu przed kąpielą, a budynek przed zniszczeniem.

(2452 Mrb) **E. Z.**

„Dziennik" pomógł

Baccillus mesentericus może być łatwo zniszczony

W związku z notatką zamieszczoną w „Dz Ł." pt. „Baccillus mesentericus może być łatwo zniszczony" Wydział Zdrowia donosi nam, że w sprawie warunków sanitarnych piekarń, na terenie naszego miasta Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna wydała zarządzenie o przeprowadzeniu dezynfekcji piekarń.

(2371 Dż)

Wypłacili

W notatce pt. „Za godziny nadliczbowe należy wypłacić" zamieszczonej w „Dz. Ł." omawialiśmy sprawę niewypłacenia należności pracownikom OZH w Łodzi za godziny nadliczbowe.

Bank Rolny kwestionował wypłatę jako nieprzewidzianą w budżecie na rok 1951. Natomiast Centrala Ogrodnicza w Warszawie nie śpieszyła się uzgodnić z Centralą Banku Polskiego tej sprawy i przesłać do Łodzi wskazówki, z jakich funduszów Bank Rolny ma wypłacić należności.

Dopiero dzięki interwencji Redakcji, Centrala Ogrodnicza w Warszawie poleciła ku wielkiemu zadowoleniu pracowników wypłacić należność. (2345 Lps)

PIWO i PIECZYWO

Wydział Handlu przy Prez. R. N. komunikuje nam, że po porozumieniu się Ł. Z. G. zostanie wprowadzona sprzedaż pieczywa bez dokładek, oraz sprzedaż napojów chłodzących na szkanki

Jednocześnie Wydział Handlu polecił M. Z. M. uruchomienie baru mlecznego na stadionie Ł. K. S. (2433 Dż)

PRAWNIK radzi

MAGAZYNIER WI - ST. UL. ABRAMOWSKIEGO. — Po 6 miesiącach pracy przysługuje. Panu 14 dniowy urlop. Za prowadzenie biblioteki w normalnych godzinach pracy nie należy się Panu żadne wynagrodzenie, za zajęcia poza normalnymi godzinami pracy należy się dodatek za godziny nadliczbowe w zależności od ilości godzin. O ile sprawa dodatku funkcyjnego dla magazyniera oraz ubrania roboczego nie jest ujęta umową zbiorową, decyduje specjalna z Panem zawarta umowa, a w braku takiej — prawo zwyczajowe.

Można się jeszcze zapisać

Zapisy do szkół podstawowych, licealnych dla pracujących przedłużone zostały do dnia 28 bm.

Kierownictwa zakładów pracy oraz rady miejscowe winny dołożyć starań, by jak najwięcej zdolnych pracowników wytypować do tych szkół.

Bliższych informacji udzielają Prezydia DRN oraz Wydz. Oświaty MRN przy ul. Piotrkowskiej 104 p. 254.

TABELA WYGRANYCH

I Krajowej Loterii

7 dzień ciągnienia

Wygrane po 100.000 zł padły na nr nr 36573, 39637, 53150.

Wygrana 50.000 zł padła na nr 57887.

Wygrane po 80.000 zł padły na nr nr 42881, 92919.

Wygrane po 20.000 zł padły na nr nr 139388, 167996.

Wygrane po 10.000 zł padły na nr nr 40704, 46906, 96837, 187186, 203901, 213367, 215146, 244667, 247182.

Wygrane po 5.000 zł padły na nr nr 657, 5682, 81002, 96501, 96717, 106801, 157469, 166538, 217489.

Wygrane po 2.000 zł padły na nr nr 1518, 16144, 31375, 49177, 61975, 67857, 81830, 82715, 96946, 101385, 106360, 122316, 133794, 135558, 139049, 157092, 163128, 173327, 182156, 193495 215826.

Wygrane po 1.000 zł padły na nr nr 1176, 2814, 11602, 27584, 30400, 30781, 31251, 31346, 38143, 40747, 44829, 45120, 55038, 55116, 55590, 57126, 60940, 70932, 71346, 71579, 73758, 89379, 95137, 102404, 108326, 112915, 113282, 113940, 120079, 122504, 125335, 131402, 136331, 136858, 141561, 142150, 149030, 151965, 154148, 155714, 158205, 170807, 172599, 175257, 175964, 178460, 183534, 196935, 197705, 222875, 228272, 229425, 230930, 232340, 237659, 240905, 241763, 246168, 246587, 249083.

Kilka chat rybackich przykucnęło nad samym brzegiem jeziora — progami dotykając prawie wody. Duża łódka lekko sunęła po gładkiej tafli.

Nasi wędkarze zasłuchani w ciszę poranku milczeniem wyrażali zachwyt dla piękna krajobrazu.

Wiatr, który tak zaniepokoił profesora Pęduszkę, tutaj na jeziorze jakby przycichł, schowany w przybrzeżnej trzcinie.

Wybrano miejsce łowów i dziób łodzi wcisnął się pomiędzy szuwary. Kotwicy nie było, więc Kuba na dulkach zaczepił kilka trzcin, unieruchamiając w ten sposób łódź.

Gotowe. Rozwinięte wędki, nałożona przynęta i spławiki zatańczyły na wodzie. Teraz cicho. Nie wolno nawet plusnąć głośniej. Ryba w jeziorze jest dzika i bardzo ostrożna. Każdy ruch na lądzie płoszy ją. Trzy postacie wciśnięte w przybrzeżne trzciny bez ruchu wpatrują się w czerwone punkty spławi.

LEON JANKOWSKI

„Szczupak"

Tę ciszę pierwszy przerwał Kuba. Zaklął mocno, gdyż lin, który uwiesił się haczyka jego wędki, poderwany nieumiejętnie plusnął spowrotem do wody. Kuba widział tylko jak śmignął w powietrzu złotem łuski i tyle. Zarzucił ponownie wędkę i przez trzcinę obserwował stado kaczek, które tuż pod bokiem rybaków urządziły sobie poranną kąpiel.

— Ten drób wyraźnie nas prowokuje — wyszeptał profesor. — Jesteśmy przecież bez śniadania.

Kuba przytaknął i mlaśnięciem warg dał do zrozumienia że pieczona kaczka bardzo by mu smakowała.

— Gdzie spław od pańskiej szczupakówki? — zawołał profesor.

Faktycznie, spław wędki, zastawionej przez Kubę na szczupaka zniknął w głębiach jeziora.

— Pierona, je szczup! — wykrzyknął Kuba.

Szybko pobiegł do miejsca gdzie umocowany był sznur wędki i nerwowo schwycił za koniec. Chciał pociągnąć linkę, ale wyprysła mu z ręki jak struna.

— Ooo! — Ślązak zdenerwował się i już mocniej złapał sznurek.

Okręcił go sobie wokół ręki i próbował pociągnąć ku sobie. Rozpoczęła się walka człowieka z tkwiącym gdzie w głębi jeziora dużym szczupakiem.

Profesor tonem starego wygi rzucał od czasu do czasu uwagi. Ale kuba ich nie słyszał. W zapale, podniecony walką wchodził coraz głębiej do wody, by utrzymać linkę w ręku.

Ta szarpanina stawała się niebezpieczna linka mocno wrzynała się w rękę Ślązaka Chciał szczupaka zmęczyć, a jednocześnie bał się, że zdobycz może mu się urwać.

Jednak ryba widocznie głęboko połknęła przynętę, gdyż siła szarpania była ciągle duża. Każda próba wyciągnięcia szczupaka bliżej brzegu kończyła się zwycięstwem ryby. Kuba jedną ręką trzymał linkę, drugą natomiast łapał równowagę podtrzymując się łodyg trzciny.

— Niech pan tak daleko nie włazi w wodę, tam może być studnia (nagła głębina), ostrzegał profesor.

Na Kubie widać było zmęczenie. Pot spływał mu po twarzy, ręka w której trzymał linkę zsiniała.

Uparty Ślązak nie chciał jednak przyjąć pomocy. Do pasa stał w wodzie i manewrował linką wędki.

Jednak profesor był przezorniejszy. Kazał poprowadzić łódź bliżej Kuby, zrozumiał bo wiem że już teraz nie może być mowy, by Kuba wypuścił sznur z ręki. Linka za mocno zacisnęła się wokół przegubu i dłoni.

Szczupak musiał być olbrzymi i bardzo silny. Był to napewno jeden z tych okazów jakie targały często sieci rybackie.

Zmaganie z drapieżnikiem trwało już ponad godzinę, Kuba już opadał z sił.

Jedną ręką uwięzioną w lince podtrzymywał teraz drugą, a cały ciężar ciała opierał o burtę łódki. A gdy w pewnym momencie chciał poprawić, umocnić swoją pozycję, szczupak zareagował natychmiast tak mocno, że Kuba omało nie przewrócił się w głębinę.

(C. d. n.)